Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 19 LISTOPADA 1931 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 317

Ponowne zajścia antysemickie

w kilku miastach.—Blokada sklepów w Krakowie.—Ekscesy młodzieży szkolnej w Częstochowie.-Aresztowanych uczniów przekazano sądom.

Wyższe uczelnie zostaną otwarte.

Częstochowa, 18 listopada.

Wczoraj wieczorem znów doszło do poważnych wykroczeń antyżydowskich. Po nabożeństwie różańcowem na Jasnej Górze wyszła grupa młodzieży w liczbie około 200 osób i ruszyła pochodem ku miastu. Policja wezwała demonstrantów do rozejścia się. Wówczas młodzieńcy drobnemi grupami ruszyli ku miastu, gdzie znów złączyli się i ruszyli wzdłuż Alei wznosząc okrzyki.

Policja w trzeciej Alei zagrodziła im drogę przed gmachem sądu, lecz rozproszeni uczestnicy pochodu zebrali się w drugiej Alei, gdzie dołączyło się do nich wielu ludzi starszych. Okrzyki stawały się coraz groźniejsze. Niemal wszystkie sklepy żydowskie w Alei zostały pośpiesznie zamknięte.

Pochód dążył do 1 Alei lecz przed mostem łączącym pierwszą i drugą aleję policja zagrodziła drogę i nie przepuściła pochodu do dzielnicy żydowskiej.

Wówczas kilkutysięczny już tłum rozszedł się, a część demonstrantów doszła się na ul. Dąbrowskiego, gdzie w gmachu szkoły żydowskiej, naprzeciw starostwa, wybiła wszystkie szyby. Inna grupa demonstrantów zebrała się pod mostem Kosackim. Demonstranci wybili szyby w nowej synagodze. Uspokojenie nastąpiło dopiero o godz. 8-ej wieczorem.

W związku z zamieszkami policja aresztowała 25 młodzieńców, przeważnie uczniów szkoły handlowej, kursów miejskich dokształcających i drugiego gimnazjum im. Traugutta.

Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Odpowiadać oni będą z art. 122 kod. karnego.

Na miejsce rozruchów przybył komendant powiatowy Herr, który osobiście wydawał zarządzenia i dzięki energicznej postawie policji demonstracje wkrótce zlikwidowano.

W Krakowie

Kraków, 18 listopada.

W dniu wczorajszym panował w całem mieście spokój. Jeszcze we wtorek krążyły po mieście nieprawdziwe pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia rannego akademika Gąsiorowskiego, szerzone przez nieodpowiedzialnych osobników.

Za szerzenie tych plotek policja zatrzymała dwuch słuchaczy U. J. a mianowicie 21-letniego Rudolfa Bukowskiego słuchacza pierwszego roku medycyny i Klauda Siegerta lat 25, słuchacza 5-go roku medycyny, zamieszkałych przy ul. Krowoderskiej 8.

Mimo dokonania tych aresztowań oraz mimo tego, że środowy komunikat policyjny i specjalny komunikat U. J., oraz komunikaty radjowe, nadawane co godzina zapewniały, że w stanie zdrowia Gąsiorowskiego nastąpiła znaczna poprawa — grupy młodzieży akademickiej zbierały się jeszcze na ulicach i próbowały blokować na ul. Długiej sklepy żydowskie.

Między innemi wybito ponownie szyby w sklepie Schönfelda, gdzie Gąsiorowski został ranny. Jak się dowiadujemy, ranny student został już przewieziony do domu przy ul. Topolowej 18, gdzie znajduje się pod stałą opieką lekarza. Lekarz zapewnia, że czaszka jego nie jest uszkodzona i że ranny rychło wróci do zdrowia.

Pod wpływem agitacji z zewnątrz, słuchacze na Akademji sztuk pięknych zmusił do usunięcia trzech akademików i dwie akademiczki wyznania mojżeszowego.

Sprawą tą zainteresował się rektor akademji p. Pautsch, który studentom, którzy zmusili słuchaczy tych do opuszczenia akademji, wytoczył dyscyplinarkę.

Wczoraj wrócił z Warszawy rektor ks. Michalski i przed południem odbył narady z organizacjami akademickiemi co do rozpoczęcia wykładów.

W tej sprawie różne organizacje złożyły różne oświadczenia. Jedne wyraziły się za, inne przeciw wznowieniu wykładów, jedne dawały gwarancje utrzymania spokoju, inne tej gwarancji nie dawały.

Wieczorem odbyło się posiedzenie senatu, na którem ks. rektor Michalski zdawał sprawę z odbytych w Warszawie.

Sprawa wznowienia wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim jest tem trudniejsza do rozwiązania, że dwukrotnie już przerywano wykłady, gdyby więc po raz trzeci musiała zajść konieczność wstrzymania zajęć, senat zmuszony byłby chwycić się środków ostrzejszych.

Demonstracje w Cieszynie

Cieszyn, 18 listopada

We wtorek rano słuchacze Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie uformowali pochód.

Podczas pochodu wznoszono okrzyki antyżydowskie.

W godzinach popołudniowych po mieście krążyły grupki akademików, urządzając blokadę sklepów żydowskich. Wieczorem znowu uformowano pochód, który przeciąga po ulicach miasta. Wieczorem do pochodu dołączyła się znaczna ilość mętów społecznych, które poczęły wybijać szyby i demolować żydowskie sklepy.

O godzinie 21.30 policja przypuściła atak z nasadzonemi na karabiny bagnetami na tłum, wobec czego wszyscy demonstraci natychmiast się rozproszyli

Odezwa rektorów

Warszawa, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rektorzy uczelni akademickich m. stołecznego Warszawy wystosowali do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

Do młodzieży akademickiej Uczelni Warszawskich.

W trosce, aby Młodzież akademicka nie straciła roku studiów, konferencja rektorów w dniu 18 listopada 1931 r. uchwaliła wznowienie wykładów i zajęć w sobotę dn. 21 listopada r.b. Rektorzy Uczelni Akademickiej ufają, że zachowanie się młodzieży będzie wzorowe.

Podpisano: Spsznicki Rektor Politechniki, Biedrzycki Rektor S. G. G. W Jackowski Rektor W. S. H. i wz. Michałowicz Rektor Uniwersytetu.

Kraków, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował do godz. 9-ej wiecz. W wyniku obrad senat uchwalił wydać odezwę do młodzieży akademickiej, w której postanowiono: 1) otworzyć Bibliotekę Jagiellońską w czwartek po południu, 2) podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w całym Uniwersytecie w poniedziałek 23 b. m., 3) w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju pracy i życia na uniwersytecie ukarać winnych relegacją.

Senat przestrzega przytem, że w razie powtórzenia się zaburzeń grozi młodzieży utrata semestru i nowe wpisy.

Dalej senat zaznacza w swojej odezwie, że ma wielkie zaufanie do młodzieży i że młodzież we własnym interesie nie dopuści do tego, aby powtórzyły się jakiekolwiek niepokoje na uniwersytecie. Wobec objawów spokoju i wyrażonej chęci powrotu do pracy senat przekonany jest, że życie w uniwersytecie potoczy się odtąd normalnie ku zadowoleniu ogółu młodzieży.

Odezwa podpisana została przez rektora Michalskiego.

Młodzież szkolna w Kaliszu usiłowała spowodować ekscesy

Kalisz, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

We wtorek wieczorem po godz. 21 w parku miejskim około 200 uczniów zebrało się na zakonspirowany wiec w celu zorganizowania wystąpień antysemickich.

Zebrani skierowali się pochodem do śródmieścia. Policja rozproszyła zebranych odprowadzając 90 demonstrantów do komisarjatu, skąd po wylegitymowaniu i odebraniu od niektórych demonstrantów broni wypuszczono ich na wolność.

Do żadnych dalszych zajść nie doszło. W dniu dzisiejszym w całem mieście panuje spokój. Władze administracyjne zwróciły się do kierowników poszczególnych szkół z prośbą o interwencję.

Kierownictwa szkół zapowiadają w razie powtórzenia się próby wywołania ekscesów represję wobec uczni, aż do wydalenia włącznie. Należy zaznaczyć, że próby wczorajsze wywołane były agitacją czynników zamiejscowych.

Potępienie ekscesów antyżydowskich przez Instytut Badania Spraw Narodościowych

Warszawa, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna).

Instytut Badania Spraw Narodowościowych podaje: Wczoraj w Kamienicy Ks. Mazowieckich odbyło się pod przewodnictwem prezesa Osmołowskiego ogólne zebranie Komitetu dla zbadania potrzeb gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce.

Zjazd uczcił pamięć ś. p. posła Hołówki przez przemówienie prezesa Osmołowskiego, podkreślając zasługi ś. p. Hołówki dla mniejszości narodowej w Polsce.

Zjazd uczcił pamięć posła Hołówki przez powstanie. Następnie przewodniczący dał wyraz swego głębokiego ubolewania z powodu ostatnich ekscesów antyżydowskich i zaproponował przyjęcie rezolucji uchwalonej jednomyślnie przez komitet.

M. in. rezolucja mówi: „Komitet dla badania potrzeb gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce grupujący przedstawicieli zarówno polaków jak i żydów uważa za swój obowiązek dać wyraz potępieniu ekscesów wywołanych przez pewne grupy młodzieży, zwracając się z apelem do kierowników młodzieży o przyczynienie się do przywrócenia spokoju.

Następnie zebranie zajęło się sprawami kształcenia zawodowego młodzieży żydowskiej.

Briand zasłabł nagle na posiedzeniu izby deputowanych

Paryż, 18 listopada.
Agencja Tel. Express.

Minister spraw zagranicznych Briand zasłabł wczoraj podczas posiedzenia izby deputowanych. Po przemówieniu deputowanego Bergery przewodniczący izby ogłosił na dłuższą chwilę przerwę w debacie nad polityką zagraniczną, motywując to zbyt duszną atmosferą w sali i koniecznością przewietrzenia.

W rzeczywistości jednak powodem przerwy było zasłabnięcie Brianda,

który przybył na posiedzenie izby deputowanych, wyczerpany pracami rady Ligi.

Briand w towarzystwie szefa gabinetu ministra spraw wojskowych Legera udał się do mieszkania prywatnego.

Wielką fabrykę zapałek uruchomiły Sowiety pod Moskwą

Ryga, 18 listopada.

W Kałudze pod Moskwą uruchomiono największą w Sowietach nowowybudowaną fabrykę zapałek. Fabryka została zbudowana pod kierownictwem inżynierów niemieckich i ma produkować rocznie miljon skrzyń zapałek.

Wielki dzień w procesie brzeskim

Były premjer prof. Bartel przy pulpicie świadków.—Zeznania b. szefa rządu wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. — Wczoraj zeznawał również prezydent Łodzi Ziemięcki.

Co mówi profesor Bartel o „Centrolewie"?

Warszawa, 18 listopada.

Dzień dzisiejszy należał do wielkich dni procesu ze względu na **zeznania b. premjera Kazimierza Bartla**, który przyjechał wczoraj jeszcze ze Lwowa i zamieszkał w Warszawie u swego przyjaciela, profesora politechniki Broniewskiego.

Dziś punktualnie o g. 10 rano p. Bartel przybył do sądu i w kuluarach rozmawiał ze swymi znajomymi. Nim sąd przystąpił do wysłuchania jego nader interesujących zeznań, które były ujęte niezwykle finezyjnie, **zbadano jeszcze b. posła Karola Popiela**, głośnego w swoim czasie w związku ze sprawą gen. Żymirskiego i „Protekty".

Prokurator złożył wniosek o wyłączenie świadka od przysięgi, oświadczając, że Popiel w sprawie niniejszej był oskarżony, przyczem co do jego osoby proces wyłączono w związku z zarzutami o popełnienie przez świadka jeszcze innych przestępstw politycznych. Obrona nie oponowała przeciwko wnioskowi prokuratora i Popiel badany był bez przysięgi.

Zeznanie b. pos. Popiela.

Świadek opowiada bardzo długo o udziale NPR w Centrolewie, o przygotowaniach do kongresu itd. Przemówienie jego utrzymane jest w tonie bardzo hałaśliwym i wiecowym i wywołuje często uwagi przewodniczącego, który wzywa Popiela do porządku.

Popiel oświadcza na to:

— Panie prezesie, te rzeczy o których mówię podniecają mnie.

— Tak, ale to nie jest forma zeznań świadka.

Sprawa masek gazowych „Protekty" i gen. Żymirskiego powraca w pytaniu adw. Landaua. Przewodniczący przerywa jednak stwierdzając, że te rzeczy do sprawy nie należą.

Adw. Landau: — Sąd gdy wypowiadał decyzję, aby nie mówić na tej sali o Brześciu dopuścił jednak dowody dla stwierdzenia tego, że akt oskarżenia jest właściwie tylko przypadkowy jeśli chodzi o osoby pociągnięte do odpowiedzialności. W tej chwili właśnie chciałem tego dowieść, a p. Popiel jest znakomitą ilustracją naszej tezy. Jest on postacią, która szuka swego autora — jest oskarżonym, który zgubił swego prokuratora.

Śmiechy na sali.

Adw. Landau twierdzi dalej, że Popiel powinien zasiąść na ławie oskarżonych razem z innymi podsądnymi, że ewentualną sprawę karną należało wyłączyć.

Przew.: Tak, ale to jest wszystko zbędne w tej sprawie.

Na pytania adw. Landaua **Popiel** oświadcza, że 19 września 1927 roku złożył mandat poselski, że przedtem jeszcze żądał sądu marszałkowskiego, ale wszystko to bezskutecznie a mimo, iż było dosyć czasu, aby mu wytoczyć sprawę, nie uczyniono tego, aż dopiero przypomniano sobie o tem w Brześciu. Popiel głosem wzburzonym zaczyna mówić o Brześciu, twierdząc, że właśnie tam mówiono mu, że jest to kara za maski gazowe i za gen. Żymirskiego. Na sali poruszenie.

B. prem. prof. Bartel.

Po zeznaniach Popiela na salę wchodzi oczekiwany z dużem zainteresowaniem prof. Bartel. Następuje zwykłe ustalenie tożsamości a więc stwierdza się że p. Kazimierz Bartel ma lat 49, jest wyznania rzymsko-katolickiego, obcy dla stron.

Przew.: — Czy strony zwalniają świadka od przysięgi?

Adw. Berenson: — Ja proszę o zaprzysiężenie.

Wobec tego sąd postanawia Bartla zaprzysiąc. Pierwszy zadaje pytanie adw Berenson:

— Panie premjerze...

W tem miejscu Bartel przerywa i powiada:

— Panie mecenasie, nie jestem premjerem.

— A więc panie profesorze, zwracam się do pana jako do byłego premjera i profesora, który mieszka na kresach wschodnich i zna dobrze te strony. Czy pan uważa, że akcja „Centrolewu" miała jakiś wpływ na kształtowanie się stosunków ukraińskich i pozostawała w związku z jakąś akcją sabotażową

— Ja takiego związku nie widzę. Nie widziałem go wówczas gdy byłem szefem rządu, zaś ustąpiłem z końcem marca 1930 roku.

—Czy jest to zdanie pana profesora, czy też opiera się pan na informacjach i meldunkach otrzymanych w charakterze premjera rządu.

— Nie przypominam sobie, abym otrzymał jakiekolwiek meldunki w tej materji.

— Za czasów, gdy był pan premjerem, czy przypomina pan sobie aby w Centrolewie panowały jakieś prądy rewolucyjne.

— Ja jako profesor nauk ścisłych lubię rzeczy ścisłe. Tu trzebaby przedewszystkiem sprecyzować **co to jest właściwie Centrolew.**

Co to jest „Centrolew"?

— A właśnie, my o to walczymy już dwudziesty dzień. A jaki był stosunek opozycji do pana, jako do szefa rządu. Czy była to opozycja rewolucyjna czy też ostra, nieubłagana, ale przecież parlamentarna?

— Ja wogóle z opozycją miałem dużo do czynienia.

— No to jest choroba każdego premjera.

Bartel mówi dalej: — Ustąpiłem z rządu i złożyłem mandat, mogę zaś stwierdzić, że o ile mi wiadomo od roku 1929

stosunki polityczne w kraju uległy ogromnemu zaostrzeniu.

Napięcie opozycji w kraju ogromnie wzrosło. Jeżeli chodzi o okres mego urzędowania to absolutnie nie mogę uważać opozycji za organizację rewolucyjną.

W dalszym ciągu opowiada p. Bartel jak po złożeniu urzędu znów zjawił się na wezwanie Prezydenta Rzplitej i wyniósł wtedy wrażenie, że głównem zadaniem, jakie się przed rządem otwiera, jest

konieczność zmiany konstytucji.

— Przyjąłem wtedy z wielką niechęcią misję utworzenia rządu. Rząd stworzyłem według własnej koncepcji i prasa przyjęła ten rząd rozmaicie. Prasa PPS przyjęła mnie nawet bardzo życzliwie. Przyznam się, że to trochę mnie niepokoiło.

Adw. Berenson: — Bo to źle robi.

— Nie, nie to, że to źle robi, ja poprostu nie miałem w mej pracy żadnej metody zjednywania jakiejkolwiekbądź partji czapką czy papką i bałem się poprostu, że partje na mnie się zawiodą. O moich planach i zamierzeniach często rozmawiałem z marszałkiem Daszyńskim. **Miałem wrażenie, że przyjście moje wywołało pewne odprężenie w stosunkach politycznych.**

Prof. Bartel opowiada dalej, że zadaniem najbardziej pilnem było wówczas opracowanie budżetu.

— Nastrojów rewolucyjnych zupełnie nie czułem. Referaty budżetowe były rozdane w ten sposób, że jeden miał poseł Kornecki, budżet ministerstwa spraw wewnętrznych Putek, a budżet ministerstwa spraw wojskowych ks. Czetwertyński.

Adw. Berenson: — Słowem, ci przyszli zamachowcy mieli referaty budżetowe?

— Jabym tak nie powiedział, jabym powiedział „posłowie opozycyjni".

Historja o dziurawym dachu.

Bartel opowiada o ciekawym wypadku, kiedy to Kornecki nie chciał się zgodzić na to, aby wyreperować dach w prezydjum rady ministrów.

— Miałem wtedy najprostszy system. Sprowadziłem Korneckiego do prezydjum, pokazałem mu, że dach cieknie przez dwa piętra no i wtedy, oczywiście, uznał ten wydatek za rzeczowy.

Na sali śmiech.

— Tem nie mniej, — dodaje Bartel — budżet przeszedł z poważnemi obcięciami.

Zapytany o to, jaką chwilę uważa za pierwszą w działalności „Centrolewu", prof. Bartel odpowiada, że musiałby się nad tem bliżej zastanowić, a wtedy przyszedłby z wykładem o ścisłości matematycznej.

— Nie wchodziłem w układy ze stronnictwami, chociaż konferowałem z marszałkiem Daszyńskim, który był mi bardzo pomocny jako człowiek doskonale rozumiejący zagadnienia państwa.

Dalej prof. Bartel opowiada o konflikcie, który wynikł z tego powodu, że powołał on do jednego ze swych pięciu gabinetów m. in. Prystora, który był bardzo źle widziany ze strony partyj robotniczych. Świadek twierdzi, iż miał ten zwyczaj, że jeżeli jakikolwiek minister w jego gabinecie **otrzymał votum nieufności, to był dla niego o tyle lojalny, że sam się też podawał do dymisji i nie wydawał takiego ministra na pożarcie partjom opozycyjnym.**

— Padłem więc w roku 1926 razem z ministrem Młodzianowskim, z którym najbardziej konkretnie się solidaryzowałem i padłem następnie z min. Sujkowskim, chociaż już bez przekonania.

Adw. Berenson: — Panie profesorze, czy pan posiadał wiadomości od ministra spraw wewnętrznych lub od jakiegoś szefa bezpieczeństwa, *że „Centrolew" ma w sobie jakieś elementy rewolucyjne, że szkoli milicję rewolucyjną, że ma składy broni, że szykuje się do zamachu na rząd i t. d.*

— Ja już powiedziałem, że nastąpiło pewne odprężenie w kraju, gdy ja przyszedłem do rządu.

— Ale przygotowanie do zamachu obejmuje wedle aktu oskarżenia i rok 1928. Mówi się, że w podziemiach legalnych stronnictw knuje się jakiś zamach stanu. Czy pan miał co do tego jakieś informacje?

— Przepraszam, ja muszę chwileczkę pomyśleć, panowie za dużo ode mnie żądają.

Adw. Berenson, wskazując ręką na ławę oskarżonych: — Od nich jeszcze więcej żądano.

— Ale przepraszam, ja jestem do dyspozycji... Raz coś mówiłem z naczelnikiem Kaweckim — był wtedy jakiś strejk, czy coś w tym rodzaju, *ale o żadnej rewolucji nie było mowy.*

— A czy nie było zapowiedzi zamachu stanu z drugiej strony?

— No, chyba nie.

— A czy pan nie udzielił wywiadu dziennikarskiego, w którym pan właśnie potępił tego rodzaju wystąpienia?

— O, przypominam sobie, że udzieliłem kiedyś takiego wywiadu. Byli tam jacyś zamachowicze, ale to przecież nie rząd.

Lieberman: — Czy pan rozmawiając z Prezydentem był poinformowany o rozmowie przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, prowadzonych z Prezydentem?

— Panie mecenasie, tak!

— Przepraszam, ja nie jestem mecenasem ja tu jestem oskarżonym.

— Pan może jest oskarżonym dla sądu.

Sprawa konstytucji.

W dalszym ciągu swych zeznań Bartel mówi, że w pierwszym okresie objęcia przez siebie rządu był przedewszystkiem zajęty budżetem i na zapytanie posła Liebermana, czy miał wrażenie, że sejm pragnął zmiany konstytucji, odpowiada:

— Ta rzecz jakoś nie szła.

— Dlaczego?

— No, nie szła.

— Pan mówił, że pan miał kłopoty z opozycją? A co pan powie o przekroczeniach budżetowych?

— Kłopoty polegały na tem, że opozycja wysuwała przy każdej okazji sprawę *tych przekroczeń budżetowych, mimo, iż były sprawy dużo ważniejsze.* Przecież nie były jeszcze w porządku zamknięcia rachunkowe za lata 1924-1925, a jednak nikogo to nie obchodziło, chociaż bezwzględnie stoję na stanowisku, *że sejm miał prawo zawsze żądać zdawania mu rachunków czy to z nowszych, czy też z starszych sprawozdań, ale tamte zamknięcia sejm nie interesowały.*

— Jak pan wytłumaczy w takim razie, że Marszałek Piłsudski mówił, że Bartel i Czechowicz chcieli przedłożyć sejmowi do zatwierdzenia rachunki budżetowe, ale nie uczynili tego pod jego Marszałka Piłsudskiego — wpływem.

— Trzeba zapytać Marszałka Piłsudskiego. Ja nie chcę być fałszywym tłumaczem jego słów.

— Ja do Marszałka Piłsudskiego się nie dostanę. A czy Czechowicz panu nie mówił, że ma drogę do sejmu zamkniętą?

Kartka papieru...

— Nie wiem, może gdyby przyszedł do mnie, toby się okazało, że ona wcale zamknięta nie jest. W całym świecie jest przyjęte że jak minister ma drogę zamkniętą, albo nie może zrobić tego co chce, *to wyjmuje z kieszeni kartkę papieru, na której napisano: „Proszę o dymisję".*

— Ja to samo w Trybunale Stanu mówiłem i zato zostałem przez Marszałka Piłsudskiego znieważony.

Prof. Bartel mówi dalej: — Ja kilkadziesiąt razy w mojem życiu podawałem się do dymisji, bo jak mi się coś nie podobało, to odrazu brałem taki papierek i mówiłem — proszę...

— Czy pan miał możność zwołania sejmu?

— Sejm zwołuje Prezydent.

— Ale może to zrobić na wniosek premjera? A czy pan zna sprawę tych 8 miljonów złotych, wydanych na wybory?

— Ja byłem wtedy wiceprezesem rady ministrów.

— A czy pan wie o tem, że cały czas była mowa o 8 miljonach w Trybunale Stanu. Marszałek Piłsudski mówił o 5-ciu miljonach. Jak to się stało, że ta ósemka przemieniła się w piątkę?

W tem miejscu wstaje *prok. Grabowski* i prosi o uchylenie tych pytań, twierdząc, że sąd nie mając akt Trybunału Stanu nie może o tych rzeczach mieć określonego pojęcia.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Wielki dzień w procesie brzeskim

(Dokończenie)

Lieberman: — A ja twierdzę, że cały akt oskarżenia w stosunku do mnie jest tylko aktem represji za sprawę Czechowicza.

Prok.: — Sprawy tej niema w aktach procesu i nie można pytać świadka o takie szczegóły.

W tem miejscu *adw. Graliński* składa autentyczne pismo min. Czechowicza, pozostające w związku z 8 miljonami i inne dokumenty które miały znaczenie przed Trybunałem Stanu. *Sąd postanawia dokumenty te dołączyć do sprawy.*

W dalszym ciągu odbywa się taki charakterystyczny djalog:

Charakterystyczny djalog

Lieberman: — Na jaki cel wydano 8 miljonów?

— Przesłano je do prezydjum rady ministrów.

— Kto?

— Skarb państwa.

— A kto te pieniądze podjął?

— Kasjer.

— A komu dał?

— Umieścił w kasie.

— No, ale konkretnie, kto te pieniądze później dostał?

— Min. Składkowski.

— Dziękuję.

Na dalsze pytania obrony prof. Bartel oświadcza, że do roku 1922 należał do „Wyzwolenia", *z którego wystąpił z tego względu, że stronnictwo wypowiedziało się za reformą rolną bez odszkodowania. Tem niemniej, ma świadek o swych kolegach ze stronnictwa „Wyzwolenie" jaknajlepsze pojęcie i gdyby nie ten incydent pozostałby może jeszcze w stronnictwie dotychczas.*

Lieberman: — Czy były fakty, które pan profesor może uważać za łamanie prawa?

— Nie, to już chyba pan sam będzie oceniać ja tu nie jestem ekspertem.

Prager: — Czy pan pamięta, że ja odmówiłem funduszu dyspozycyjnego dla min. Składkowskiego, ale zgodziłem się na udzielenie tego funduszu dla min. Jóźewskiego?

— Tak było.

Po tych odpowiedziach prok. Grabowski oświadcza, że ma jeszcze szereg pytań.

Prof. Bartel: — To pan ma jeszcze też tyle pytań?

— Tak.

Wobec tego przewodniczący zarządza przerwę i prokurator zadaje pytania po przerwie.

Prok. Grabowski: — Mówił pan profesor, że od grudnia 1929 roku do marca 1930 r. nie zauważył pan niczego, coby było frontem rewolucyjnym?

— Tak.

— A na terenie pozaparlamentarnym, czy odbierał pan w tej mierze jakieś meldunki od ministerstwa spraw wewnętrznych lub szefa bezpieczeństwa?

— Nie. Zazwyczaj się porozumiewałem z ministrem, ale jeśli chciałem to mogłem zawsze wezwać każdego urzędnika.

— Czy znane były panu wypadki i treść uchwały kongresu krakowskiego?

— Czytałem tę uchwałę. (Pociera czoło). Zdaje się, że część była skonfiskowana.

— A wypadki 14 września na ulicach Warszawy?

— Ja wtedy byłem we Lwowie, a we Lwowie nic nie było.

— Zeznanie pańskie dotyczyło skromnego odcinka czasu i terenu. Czy mógłby pan ocenić sytuację i poza tem.

— Ja mówię tylko o tym okresie za który moralnie odpowiadam. Po tym czasie i o tych wypadkach nie czynię się upoważnionym do wydawania opinji.

— *A czy były przygotowania ze strony czynników rządowych urządzenia jakiegoś zamachu?*

— *Jeśli redaktor jakiegoś pisma przygotowywał zamach, to ja się tem nie przejmowałem.*

Prof Bartel ma na myśli pomysły posła Mackiewicza.

Na dalsze pytania prof. Bartel odpowiada, że najlepszą odpowiedzią były jego mowy w sejmie i w senacie poczem dodaje:

— *Ja nie mówię pod dyktando. Mam już taki zły charakter, że tego nie lubię.*

Ząbkowanie parlamentu.

Prof. Bartel zaczyna mówić o sejmie i o sejmowładztwie, przypominając, że sejm obszedł się z nim źle jeszcze w roku 1921, gdy był ministrem kolei, poczem dodaje:

— *Parlament musi się wyrobić.* Niema uniwersytetu, aby tego uczył. Trzeba mieć talent, żeby w tych rzeczach właściwie postępować. W moich mowach sprecyzowałem moje stanowisko przeciwko obyczajom parlamentu, a ostatnia moja mowa w senacie wywołała nawet burzę.

Prok.: — Słowem, chodziło o wstrzymanie przyrostu władzy ustawodawczej?

Prof. Bartel, który lubi ścisłość, dodaje: — Nie, właściwie nie o to. Poprostu posłowie zbyt szastali się po urzędach *i musiałem wtedy wręcz określić, kiedy poseł może w urzędzie interwenjować.*

Adw. Sterling: — Tu chodzi poprostu o ząbkowanie parlamentu.

— Tak, dobrze pan podpowiedział.

— Czy była mowa o rozwiązaniu, oktrojowaniu lub zawieszeniu konstytucji?

— Takiej rozmowy z nim nie prowadziłem.

— Czy Marszałek Piłsudski w podobny sposób się zapatrywał?

— Mam przekonanie, że tak. Rozmawiałem z Marszałkiem Piłsudskim dziesięć razy tygodniowo.

Adw. Landau: — Czy pogląd szefa klubu parlamentarnego B.B. jest wspólny z poglądem rządu?

— Panu chodzi o to, czy się kryją. Ja nigdy nie uzgadniałem swego postępowania z żadną grupą sejmową.

W dalszym ciągu swych zeznań Bartel mówi, że zarzuty stawiane przez P.P.S. min. Prystorowi nie były dlań przekonywujące, bo nie miały „ciężaru gatunkowego".

Prager: — A czy pan nie pamięta wywiadu Marszałka Piłsudskiego, w którym była mowa o oktrojowaniu praw?

Prof. Bartel namyśla się: — No, jeżeli pan doktór to mówi, to widocznie to mówił.

Prok. Rause: — Sa tacy, którzy twierdzą że istnieje w Polsce dyktatura. Czy pan profesor nigdy swych rządów nie uważał za dyktaturę?

— *Ja moich rządów nigdy nie uważałem za dyktaturę.*

W pewnym momencie prok. Rause mówi o Niedziałkowskim, używają poprostu słowa „Niedziałkowski" bez wszelkiego dodatku, a o oskarżonych — „ci".

Dubois: — Proszę mówić przyzwoiciej!

Przewodniczący przywołuje go do porządku.

Adw. Nowodworski: — Czy minister, któremu wyrażają votum nieufności może pozostać w gabinecie?

— Ja to sam zrobiłem w roku 1926, ale uważałem za eksperyment, którego więcej nie powtórzyłem.

Wczoraj zeznawali jeszcze poseł Roguszczak, red. Hausner i prez. Ziemięcki.

Prez. Ziemięcki, podobnie jak i inni świadkowie obrony, mówił o milicji twierdząc, że bynajmniej nie była ona jakąś organizacją bojówkową, ale jedynie porządkową. Potem świadek mówił jeszcze o organizacji „Centrolewu", podkreślajac znane już szczegóły.

Tramwajarze warszawscy demolują autobusy.

Ekscesy strejkujących w kilku punktach miasta.—Zw. zawodowe wzywają do podjęcia pracy i zrzucają z siebie odpowiedzialność za dalszy strejk.

Strzelanina na Muranowie.

Warszawa, 18 listopada.

Wbrew zapowiedziom i przewidywaniom strajk tramwajowy nie skończył się ani wczoraj w nocy, ani dziś rano.

Wczorajsza wielogodzinna konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej skończyła się tem, że główny inspektor pracy zgodził się na arbitraż rządu tylko pod tym warunkiem, że w dniu dzisiejszym tramwajarze wrócą do pracy. Przedstawiciele związków zawodowych, obecni na naradzie, złożyli w tym względzie odpowiednie zobowiązania. Na tej też podstawie w dzisiejszych dziennikach podana została wiadomość, ż tramwaje zostaną uruchomione już od samego rana.

Jednakowoż w ciągu całej konferencji w ministerstwie pracy uwidoczniło się, że właściwie

ZWIĄZKI ZAWODOWE NIE PANUJĄ NAD POŁOŻENIEM

i że strajk nastąpił nietylko bez ich wpływów, lecz nawet i bez wiedzy. Dlatego też czynniki miarodajne nie przywiązywały do zobowiązań przedstawicieli związków zawodowych zbyt wielkiej wagi.

Że tak ostrożne stanowisko było słuszne, dowiódł dzień dzisiejszy, gdyż

TRAMWAJE NIE RUSZYŁY ZUPEŁNIE.

Ukazały się tylko na mieście nieliczne autobusy linji A i C, których obługa stanęła do pracy już dosyć późno jedynie pod wpływem wiadomości w prasie. — Obecnie autobusy te krążą po mieście pod ochroną policji.

Warszawa, 18 listopada

Wieczorem sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Związki pracowników tramwajowych postanowiły rozplakatować protokuł posiedzenia odbytego z udziałem głównego inspektora pracy i wezwać tramwajarzy do podjęcia pracy O ile tramwajarze temu wezwaniu nie dadzą posłuchu, wówczas związki zrzucą z siebie odpowiedzialność za dalsze losy strajku.

Późnym wieczorem doszło w niektórych punktach miasta do poważniejszych ekscesów. Strajkujący tramwajarze napadli na ul. Wielkiej, Starem Mieście, Nalewkach i na Muranowie na kursujące autobusy i zdemolowali je. Kierowcy autobusów zostali poważnie poturbowani.

W czasie zajść na Muranowie doszło nawet do strzelaniny, która wywołała popłoch wśród publiczności. Zajściom położyła dopiero kres policja.

Ofensywa japońska w Mandżurji.

Japończycy zajęli wczoraj Cicikar. — Oficerowie sowieccy przydzieleni do armji chińskiej. — Liga narodów jest bezradna.

Przed ogłoszeniem monarchji mandżurskiej.

Mukden, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

Oddziały japońskie wkroczyły do Cicikar o godz. 20-ej Policja chińska została rozbrojona.

Moskwa, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

Donoszą z Mukdenu, że Czang-Sue-Liang zarządził mobilizację 19-ej dywizji swoich wojsk i ma wystąpić przeciwko Japonji, przygotowując się rzekomo do zajęcia Tsin - Czau, gdzie mieści się siedziba Czang - Sue - Lianga.

Moskwa, 18 listopada

Według doniesień korespondentów sowieckich, przed paru dniami przybył do Mugdenu były małoletni cesarz Chin Pu - Ji.

W Mandżurji były cesarz zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna, gdzie mieści się również rządowy komitet, opracowujący program niepodległości Mandżurji.

Korespondenci sowieccy zaznaczają że według krążących w Mandżurji wersji restauracja monarchji ma nastąpić w ciągu dwu tygodni. Na niektórych domach powiewają już flagi z emblematami dynastji mandżurskiej.

Były cesarz Pu - Ji urodził się w roku 1906, na tron wstąpił w roku 1908 i pozostawał przy władzy do roku 1911. Regentem przy nim był jego ojciec, książę Czun.

Paryż, 18 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prace Ligi Narodów prowadzone są w dalszym ciągu w ścisłej tajemnicy, a tylko skąpe wiadomości przedostają się na zewnątrz.

Dziś rano Rada Ligi odbyła znowu poufne posiedzenie, na którem zaznajomiła się z przebiegiem rokowań wszczętych z przedstawicielami Japonji i Chin. **Według przypuszczeń rokowana te nie dały żadnych pozytywnych wyników.**

Tegoż dnia o godz. 16-ej miało miejsce ponowne poufne posiedzenie, **na którem również nie osiągnięto żadnych rezultatów.** Publiczne posiedzenie oczekiwane jest jutro, chociaż istnieje możliwość odwołania go w ostatniej chwili. Nadchodzące bowiem z Dalekiego Wschodu wiadomości nie są bynajmniej uspokajające.

Na ostatniem posiedzeniu przedstawiciel Japonji miał złożyć imieniem swego rządu zapewnienie o uszanowaniu nietykalności terytorjum Chin, tymczasem popoł. nadeszły wiadomości o zajęciu przez Japonję Cicikaru, co oznacza komplikację sprawy, gdyż miasto to znajduje się w sferze wpływów republiki sowieckiej.

Tokio, 18 listopada

Wg. otrzymanych tu wiadomości w czasie dzisiejszych walk chińsko - japońskich obie strony poniosły poważne straty.

Donoszą, że do sztabu generalnego armji gen. Hai - Lung - Kianga przydzielonych zostało 5 oficerów sowieckich.

Gdynia, 18 listopada

Statek handlowy „Łódź" należący do Tow. Żegl. Polskiej, a zdążający z ładunkiem do Gdańska zderzył się w kanale kilońskim ze statkiem duńskim „Edith".

Szkody znaczne.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, wieczorem i w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. po cenach zniżonych dwa ostatnie powtórzenia sztuki Alsberga i Hessego „Śledztwo".

W sobotę premjera jednej z najciekawszych sztuk współczesnego repertuaru rosyjskiego, która znalazał się obecnie na indeksie w Sowietach, M Bułhakowa „Mieszkanie Zojki". Reżyseruje Z. Ziembiński. W rolach ważniejszych: Irena Horecka, Jerzy Woskowski

W następnym tygodniu zjeżdżają do Teatru Miejskiego artyści Opery Warszawskiej dając: P. Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" oraz „Madame Butterfly" G Pucciniego

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek i kilka dni następnych gwóźdź bieżącego sezonu — kapitalne „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa Nr. 18).

Tylko sześć ostatnich pożegnalnych przedstawień operetki „Wiktorja i jej huzar" z udziałem Marjana Wawrzkowicza.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA. Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę, d nia 21-go b. m., o godzinie 8.20 wiecz. i w niedzielę, dnia 22-go b m. o godz. 4-ej min 20 i o godz 8.15 wiecz. farsa w 3-ch aktach p t. „Osobista Sekretarka" O. Interla.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Danceglowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S Gorfeina (Piłsudskiego Nr. 54), S Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), P. Rembielińskiego (Andrzeja 26), A Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Likwidacja strajku piekarzy.

Interwencja p. starosty Dychdalewicza odniosła pożądany skutek.

Wszystkie piekarnie zostały uruchomione.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej popołudniu w łódzkiem starostwie grodzkiem odbyła się konferencja poświęcona likwidacji strajku w piekarniach.

Konferencja ta odbyła się pod przewodnictwem starosty grodzkiego mgr. Dychdalewicza, przy udziale kierownika oddziału karnego p. Rajna, przedstawicieli cechów piekarzy polskich i żydowskich oraz strajkujących czeladników piekarskich.

Na wstępie p. starosta Dychdalewicz stwierdził, że akcja pracowników piekarskich przybrała w niektórych wypadkach formy sabotażu, co ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jest niepożądane i w zarodku musi być stłumione. Następnie p. starosta Dychdalewicz oświadczył, że wobec zatwierdzenia cennika, przez ministerstwo spraw wewnętrznych, pożądane jest niezwłoczne zlikwidowanie zatargu.

W dłuższej dyskusji, która przeciągnęła się około dwuch godzin nastąpiły albo formalne targi o umowę zbiorową, albowiem pracownicy stali twardo na gruncie nieprzystępowania do pracy, do czasu podpisania zbiorowej umowy, gdy natomiast przedstawiciele cechu piekarskiego twierdzili, iż wobec zatwierdzenia cennika, gotowi są podjąć normalny wypiek chleba, tembardziej, że ministerstwo spraw wewnętrznych wysunięte przez nich postulaty uwzględniło.

Starosta Dychdalewicz, pragnąc za wszelką cenę doprowadzić do likwidacji strajku, oświadczył poraz wtóry przedstawicielom zainteresowanych organizacyj, iż ze względów aprowizacyjnych pożądane jest bezwzględne porozumienie, a natomiast wszelkie próby sabotażu, względnie gwałtów, tępione będą z całą bezwzględnością, a winni pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Apel starosty odniósł pożądany skutek, albowiem osiągnięto porozumienie i obie strony wyraziły zgodę na zawarcie zbiorowej umowy, która ostatecznie ma być sporządzona w obecności okręgowego inspektora pracy, p. Wojtkiewicza.

W godzinach wieczornych odbyła się konferencja u insp. Wojtkiewicza, na której obie strony wysunęły swoje propozycje, które zostały uzgodnione, a następnie w ciągu dnia dzisiejszego podpisana zostanie zbiorowa umowa.

Wobec takiego stanu rzeczy, wszystkie piekarnie w Łodzi jeszcze nocy ubiegłej zostały normalnie uruchomione.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w czwartek, dnia 19 listopada.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dzisiejszy koncert wieczorny (godz. 20.15—21.55), transmitowany przez Rozgłośnię Łódzką P. R. z Warszawy, poświęcony jest muzyce lekkiej.

Wykonawcami koncertu będą orkiestra „Polskiego Radja" pod dyrekcją Stanisława Nawrota oraz sopranistka p. M. Kanarek - Korska. Akompanjament prof. Ludwika Ursteina.

Koncert rozpocznie orkiestra odegraniem uwertury „Silveriana" - Silvery walca z op. „Gejsza"—„Mimoza"—Jonesa i serenady „Gdzieś jest moja miłości" — Manichetti, poczem p. Kanarek - Korska odśpiewa pieśń cygańską „Wichrem pędź, koniu mój" — Bajkowskiej, Aranjuez"—D'Alba i pieśń miłosną—Borel—Clero.

W dalszym ciągu usłyszymy w wykonaniu orkiestry Suitę wiejską—Amadei (poszczególne części suity: Zachód, W lesie, Suona Angel, Saltarello), Melodję — Rubinsteina, Z tysiąca i jednej nocy — Bleyle (Arabska serenada, Król czarownik) walca z operetki „Der Frauenfresser — Eyslera p. t. „Młode dziewczęta tańczą chętnie".

Po przerwie ponownie śpiewać będzie p. Kanarek-Korska, która wykona „Mój Jack" — Haftmana, tango „Dziś jestem sama" — Panizzi'ego i „Wspomnienie walca" — Bika.

Koncert zakończy orkiestra odegraniem Pieśni jesiennej — Czajkowskiego, Dzień w Wenecji — suita romantyczna — Nevina (Pochmurny poranek, Gondolier, Pieśni miłości, Dobranoc) oraz Marsza kadetów — Sousa.

ZWIERZĘTA NA JAWIE.

W drugiej części dzisiejszej audycji dla młodzieży (15.50—16.15) przemówi p. Jan Rostafiński, który wygłosi bardzo ciekawy feljeton o tem, jak mieszkają „Zwierzęta na jawie".

W puszczach tropikalnych Jawy żyją ciekawe małpy, Gibbony zwane przez krajowców, dla głosu jaki wydają „Oaoa". O ich powstaniu jest ciekawa legenda którą usłyszymy przez radjo. Po za temi małpami są i małe, czarne, złe i dzikie. Następnie opowie prof. Rostafiński o wężach leśnych i wodnych działających piorunująco na zwierzę lub człowieka swym jadem. Obok nich żyją na drzewach, pantery i drobne dzikie koty, polujące na niewinne małpy Gibbony..., które umieją śmiesznie stając na nogach, wyśpiewywać, jak żadna inna małpa nie potrafi! Na krzewach i liściach ruszają się leniwie dziwne owady, naśladujące do złudzenia listowie co je chroni przed ich wrogami. A obok tego, przyciąga oko nasze swą barwą i wonią kielichy kwiatów owadożernych... W domach, obok niedostępnego w gorącym klimacie różnorodnego robactwa stoi człowiekowi do pomocy jaszczurka, która spełnia rolę czyściciel ki mieszkań od nieproszonych gości owadzich.

MUZYKA TANECZNA w WYKONANIU GOLDA I PETERSBURSKIEGO.

Jak wiadomo, Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja" przeprowadza niemal codziennie transmisje muzyki tanecznej z różnych lokali rozrywkowych w Warszawie.

W dniu dzisiejszym czeka zwolenników tych audycyj nadzwyczaj miła niespodzianka. Oto transmitowana będzie muzyka taneczna ze słynnego na całą Polskę dancingu warszawskiego „Adria" w wykonaniu mistrzowskiego zespołu jazzowego pod dyrekcją Artura Golda i Jerzego Petersburskiego (godz. 23.00—24.00).

Rejestracja bezrobotnych

Zarząd związku pracowników umysłowych, oddział w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 40 wzywa wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych do rejestrowania się w sekretarjacie związku celem złożenia listy bezrobotnych w miejskim komitecie pomocy najbiedniejszym.

Rejestracja rozpocznie się od dnia 19 b. m. w godz. 10 do 12 w południe i od 3 do 7 wiecz.

KRONIKA

Listopad **19** CZWARTEK

Dziś Elżbiety Kr. Wd.
Jutro Feliksa

Wschód słońca	7.01
Zachód słońca	3.42
Wschód księżyca	2.05
Zachód księżyca	12.49
Długość dnia	7.50
Ubyło dnia	8.14

Spis mężczyzn

rocznika 1908 i starszych

Dziś, w czwartek, dnia 19-go listopada r.b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka nr. 11) w godzinach od 8-ej do 15-ej powinni się zgłosić — ze wszystkich Komisarjatów Policji Państwowej — mężczyźni z rocznika 1908 i starszych, którzy dotychczas nigdzie do spisów poborowych jeszcze się nie zgłosili i nie zostali wpisani do list poborowych.

Zgłosić się powinni — wszyscy:

1) mieszkający stale na obszarze m. Lodzi bez względu na przynależnośc gminną i miejsce urodzenia,

2) czasowo przebywający w m. Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisu, t. j. od dnia 1-go października do dnia 30-go listopada r.b., a nie mający stałego miejsca zamieszkania na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

3) czasowo przebywający w m. Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisu, t. j. od dnia 1-go października do 30 listopada r. b., a nie mogący z jakichkolwiek powodów przesłać Urzędowi Gminnemu stałego miejsca zamieszkania pisemnego zgłoszenia do spisu.

Nauczyciele i uczniowie

w roli komisarzy spisowych

Dziś, w czwartek, dnia 19-go b. m., o godzinie 19-ej w sali posiedzeń magistratu odbędzie się kolejne, drugie posiedzenie miejskiej komisji spisowej.

★

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosiło zarządzenie w sprawie udziału nauczycielstwa w 2-gim powszechnym spisie ludności.

W zarządzeniu tem, skierowanem do kuratorjów okręgów szkolnych, ministerstwo poleciło zwrócić się do ogółu nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących, szkół średnich kształcących nauczycieli oraz szkół zawodowych, jak również publicznych szkół powszechnych, by w zrozumieniu dobrze pojętej pracy dla państwa dobrowolnie zgłaszali się do służby spisowej.

Celem umożliwienia swobodnego i należytego wypełnienia tych obowiązków ze strony nauczycielstwa — ministerstwo poleca zawiesić w dniach: 7 9 i 10 grudnia 1931 roku naukę w tych szkołach, względnie klasach, w których nauczyciele będą zatrudnieni jako komisarze spisowi.

Zarządzenie ministerstwa przewiduje, że dla ułatwienia akcji spisowej może zajść również konieczność wzięcia udziału w tej akcji ze strony młodzieży dwóch starszych klas szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli. O ile względy wychowawcze staną tam na przeszkodzie, dyrekcje szkół udzielą poszczególnym uczniom zezwolenia na ich udział w pracy spisowej.

Jeżeli skutkiem tego większość uczniów czynna będzie przy pracy spisowej — kierownicy szkół zawieszą naukę w wyższych klasach na czas od 7-go do 10-go grudnia włącznie.

W związku z powyższem zarządzeniem ministerstwa należy oczekiwać że ogół nauczycielstwa zgłosi gremjalnie swój akces do pracy spisowej.

Ma to zwłaszcza wielkie znaczenie na terenie Łodzi, gdyż dotychczasowy napływ kandydatów do pracy spisowej odpowiada zaledwie w połowie zapotrzebowaniu.

Masowy współudział nauczycieli powinien wypełnić kadry komisarzy spisowych.

„ELEONORO, ZGADZAM SIĘ"

Niezwykła próba szantażu została wykryta przez policję.

Bezrobotny majster tkacki szantażował przemysłowca.

Policji udało się zdemaskować niezwykle pomysłowego szantażystę, który w sposób dotychczas nienotowany usiłował wyłudzić dużą sumę pieniędzy od znanego przemysłowca.

Prezes towarzystwa akcyjnego wyrobów włókienniczych, Adolf Horak, posiadającyw fabrykę w Rudzie Pabjanickiej (Staszyca 20/22) a sprzedaż w Łodzi otrzymał w ubiegłym tygodniu list polecony, którego treść skłoniła go do porozumienia się z policją.

W liście tym nieznany mu osobnik donosi, że **został wysłany przez pewną organizację niemiecką do Łodzi dla objęcia pracy w fabryce materjałów wybuchowych,** a ponieważ nie miał pieniędzy na drogę, przejechał granicę pokryjomu i przybył do Łodzi.

W Łodzi okazało się, że fabryki takiej niema, lecz jest tylko

zakonspirowany skład materjałów wybuchowych,

głównie dynamitu, i że należy ten skład do pewnej organizacji, która między innymi ma na celu **wysadzenie w powietrze kilku fabryk łódzkich,** a w pierwszym rzędzie fabryki firmy Horak w Rudzie Pabjanickiej.

Jednak autor listu nie chce wziąć udziału w tej zbrodni i postanowił zdemaskować plany wywrotowców, lecz żąda od p. Horaka

nagrody w wysokości 2,000 dolarów,

gdyż ma na utrzymaniu żonę i dzieci, a następnie p. Horak musi go odwieźć swoim samochodem do granicy polsko-niemieckiej i ułatwić przejście granicy.

W zakończeniu listu nieznajomy żąda, by p. Horak, jeśli zgadza się na tę propozycję i chce uniknąć nieszczęścia, dał ogłoszenie do jednego z pism niemieckich pod ustalonemi literami.

W porozumieniu z policją w dzienniku ukazało się ogłoszenie treści następującej:

„Eleonoro zgadzam się! Proszę o odpowiedź".

Następnego dnia, ubiegłego piątku przybył znów posłaniec z listem z wezwaniem by pieniądze doręczyć oddawcy.

Wręczono mu jakiś list i policja śledziła posłańca, który list ten wręczył jakiejś kobiecie, jak się później okazało prostytutce, która o niczem nie wiedziała i tylko za parę złotych zgodziła się

przyjąć list i czekać aż list ten zostanie od niej odebrany.

Następnego dnia „terrorysta" znów zatelefonował, i p. Horak powiedział mu że żadnego listu nie otrzymał, lecz w sobotę o godzinie 4 i pół czeka telefonu i wówczas udzieli ostatecznej odpowiedzi.

Policja przedsięwzięła kroki, by schwytać szantażystę przy telefonie. Udało jej się to, gdyż w sobotę, gdy nieznajomy zatelefonował, p. Horak długo z nim rozmawiał, a w międzyczasie policja stwierdziła z jakiego numeru toczy się rozmowa i

szantażysta został aresztowany

w chwili gdy rozmawiał przez telefon jednego ze składów na ulicy Piotrkowskiej.

Aresztowanym okazał się łodzianin Edward Hoffman, lat 40 bezrobotny. b. majster przędzalniczy, zamieszkały przy ul. Granitowej 22.

Hoffmana osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (b)

⁂

(dg) Hoffman oświadczył władzom, iż w rzeczywistości nie utrzymywał kontaktu z żadną organizacją terorystyczną polską, czy zagraniczną i chciał się jedynie dostać do Niemiec, gdyż przypuszczał, że mu się tam uda znaleźć jakąś pracę.

Stwierdzono, że Hoffman, majster tkacki przed ośmiu miesiącami stracił zajęcie w fabryce i od tego czasu daremnie poszukiwał pracy.

Aresztowany szantażysta zeznał ponadto, że **działał w porozumieniu z pewną firmą, konkurującą z firmą Horak.** Policja ustaliła jednak, że zeznanie to mijało się z prawdą, gdyż żadna absolutnie firma nie była z szantażystą w kontakcie.

Prócz Hoffmana aresztowano również prostytutkę, z usług której szantażysta korzystał, Gdy jednak ustalono, że nie miała ona nic wspólnego z całą sprawą, wypuszczono ją na wolność.

Włókniarze postanowili czekać

na wynik zabiegów inspektoratu pracy w sprawie umowy z przemysłem niezrzeszonym.

Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie sprawy.

(i) W dniu wczorajszym donieśliśmy o przebiegu konferencji w inspektoracie pracy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Na konferencji tej przedstawiciele przemysłu zrzeszonego wyrazili zgodę na podpisanie umowy w tych ramach, w jakich podpisały ją już uprzednio wielki i krajowy związek przemysłu włókienniczego. Wszyscy jednak zgodnie wypowiedzieli opinję, że podpisanie umowy może mieć tylko w tym wypadku właściwy efekt, skoro podpiszą ją również przemysłowcy niezrzeszeni, dotychczas konkurujący z zrzeszonym przemysłem, wskutek niskich stawek, płaconych robotnikom.

Postanowiono więc narazie

odroczyć podpisanie umowy,

do czasu, póki nie rozstrzygnie się również udział niezrzeszonego przemysłu w tej akcji.

W związku z tem zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych włókniarzy, aby zapoznać się z ich stanowiskiem w tej sprawie.

Przewodniczący związku klasowego, **poseł Szczerkowski,** oświadczył nam, że jego zdaniem przemysłowcy nieobjęci umową, niezbyt szczerze stawiają sprawę, powołując się na niezrzeszonych fabrykantów. Gdyby bowiem chcieli oni istotnie podpisać umowę, to mogliby ją podpisać natychmiast, nie oglądając się na niezrzeszonych przemysłowców, tak jak to uczyniły w swoim czasie związki wielki i krajowy.

Ponieważ jednak akcja obecna ma kolosalne znaczenie, albowiem **po raz pierwszy w historji ruchu zawodowego w Łodzi ma być objęty umową cały przemysł, należy wyczerpać wszelkie środki polubowne, nim chwyci się ostatecznego środka, jakim jest strejk.**

Z tego względu związek klasowy stoi na stanowisku, że należy bezwzględnie zaczekać z dalszą akcją do czasu, póki nie osiągnie się porozumienia z niezrzeszonymi przemysłowcami. Lwia część pracy, według opinji posła Szczerkowskiego, już jest dokonana. O ile w ciągu dwuch tygodni nie udą się zmusić przemysłowców do podpisania umowy, wówczas związek klasowy proklamuje strejk. **Ale nie wcześniej.**

Podobne stanowisko zajęły zarządy pozostałych związków zawodowych. Porozumiewaliśmy się w tej sprawie z przedstawicielem związku „Praca" p. Sochą i związku związków zawodowych p. Krzykalskim, którzy nam oświadczyli, iż **związki wyczerpią wszystkie środki do polubownego załatwienia sprawy umowy zbiorowej.** Jedynie kartel Z. Z. P. stoi na zupełnie odmiennem stanowisku, uważając, że raczej należałoby już obecnie zorganizować strejk, by w ten sposób zmusić wszystkich do zajęcia stanowiska w możliwie najkrótszym czasie. Ponieważ jednak pozostałe związki stanowią większość,

do strejku obecnie nie dojdzie.

Z kolei zwróciliśmy się do inspektoratu pracy, celem poinformowania się w jaki sposób przeprowadzone będą pertraktacje z przemysłowcami niezrzeszonymi.

P. insp. Wojtkiewicz zakomunikował, iż już w dniu wczorajszym wydał polecenie sporządzenia wykazu wszystkich firm przemysłowych na terenie Łodzi. Z wykazu tego zostaną skreślone te wszystkie firmy, które należą do jakiegokolwiek bądź stowarzyszenia. Co się tyczy pozostałych, to w przyszłym tygodniu w poszczególnych obwodach inspekcji pracy zwołane zostaną zebrania przemysłowców. Na zebraniach tych insp. Wojtkiewicz dokładnie poinformuje wszystkich o istocie sprawy i domagać się będzie, aby obecni wyłonili z pośród siebie przedstawicieli, upełnomocnionych, dla odbycia ostatecznych pertraktacyj.

Po wyborze przedstawicieli **sporządzony będzie urzędowy protokuł, który podpiszą wszyscy obecni, aby później nie było jakiegokolwiek powodu do kwestjonowania decyzji delegatów.** Delegaci z kolei zaproszeni będą na ostateczną konferencję do inspektoratu pracy.

Według opinji insp. Wojtkiewicza, doniosła ta akcja znajdzie swe rozwiązanie już w najbliższym czasie.

W dniu 17 listopada zmarł po ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy

B. P.

Herman Krotoszyński

przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Południowej 65 odbędzie się dziś w czwartek dnia 19 listopada o godzinie 12-ej w południe, o czem zawiadamia

Stroskana rodzina.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 18 listopada r. b. nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Teść

B. P. **JÓZEF KWART**

przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś, w czwartek dnia 19 listopada 1931 r. o godzinie 2-ej po południu z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Tomaszów - Mazowiecki

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

W związku z zabójstwem pod fabryką w Wilanowie narazie nie ustalono jeszcze czy Małecki, sprawca mordu i postrzelenia, oraz Roman Zakrzewski, Wiwat i Tuchowski — oskarżeni o współudział w krwawej masówce — staną przed sądem doraźnym, gdyż ich obrońcy adwokaci Lederman i Duracz czynią usilne starania o zakwalifikowanie sprawy tej przed sąd zwykły. Rozprawa w trybie doraźnym odbyłaby się najprawdopodobniej pod koniec bieżącego miesiąca.

O PRZEDŁUŻENIE ROBÓT PUBLICZNYCH.

Zgodnie z postanowieniem urzędu wojewódzkiego magistrat tutejszy zmuszony jest przerwać z dniem 20 b. m. roboty publiczne. Wobec tego blisko 500 osób pozostaje bez pracy. W związku z tem wyjeżdża dziś do ministerstwa pracy i opieki społecznej delegacja na czele z p. prezydentem Smulskim oraz przedstawicielami poszczególnych związków zawodowych, celem uzyskania przedłużenia robót publicznych o jeden miesiąc

POCIĄGI LOKALNE SĄ NIEOGRZEWANE.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt nieogrzewania pociągów, kursujących na odcinku Koluszki — Tomaszów. Pociągi te odchodzące ze stacji Tomaszów (dyrekcja radomska), są ogrzewane, gdyż podstawione są na stację na godzinę przed odejściem, zaś pociągi odchodzące ze stacji Koluszki, podstawiane na stację na 6 minut przed odejściem pociągu są nieogrzewane tak, że pasażerowie jadący w stronę Tomaszowa muszą przez cały czas marznąć.

Pożądane byłoby, by władze kolejowe zainteresowały się tą sprawą.

DEZERTER ZŁODZIEJ.

Od dłuższego czasu przebywał w szpitalu wojskowym w Łodzi Bronisław Wata. Przed kilku dniami uciekł on ze szpitala i przybył do Tomaszowa, gdzie wyłudził od Marjanny Lis, żony dezertera, przebywającego z nim razem w szpitalu w Łodzi szereg rzeczy wartościowych. Wata został jednak przez policję ujęty i odstawiony do dyspozycji władz wojskowych.

Z KOMITETU DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszem za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, iż termin odebrania fantów, wygranych na loterji fantowej mija z dniem 20 b.m.

Po tym terminie nieodebrane fanty przechodzą na własność komitetu.

Wszystkim tym, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia i tym, którzy wraz z nami żegnali na wieczny spoczynek przedwcześnie zmarłego

B. P.

Gerszona Szczecińskiego

składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

zbolali
Żona, córeczka i Rodzina.

Szefowi naszemu p. **Zygmuntowi Krotoszyńskiemu** z powodu zgonu **Ojca Jego**

B. P.

Hermana Krotoszyńskiego

oraz rodzinie, wyrazy serdecznego współczucia składa

PERSONEL
Biura Agenturowego
Zygmunta Krotoszyńskiego

Szefowi Naszemu oraz Rodzinie z powodu zgonu

B. P.

Hermana Krotoszyńskiego

wyraża szczere współczucie

Personel firmy
Józef Krotoszyński.

Jutro, w piątek dnia 20-go listopada b. r. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

ARONA WARCHIWKERA

odbędzie się o godz. 11-ej przed poł. na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa — śpiesz do spisu powszechnego ludności!

RADJOPROGRAM

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

CZWARTEK, dnia 19 listopada 1931 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160.

12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Br. Wolfstala, Jan Dworakowski (skrzyp.) M. Janowski (tenor), oraz Jerzy Lefeld i L. Urstein (fort.) W programie utwory Żeleńskiego i Noskowskiego.

13.15—15.50: Przerwa

15.50—16.15 Program dla dzieci 1) „Zagadki i szarady" podyktuje p. H. Ładosz. 2) Feljeton prof. Jana Rostafińskiego pt. „Zwierzęta na Jawie" (tr. z W-wy).

16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) lektor Lucien Roquigny

16.40—16.55: Płyty gramofon. z W-wy.

17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa pt.: „O psychologu, który wierzy tylko w materję", wygł. prof. K. Ajdukiewicz.

17.35—18.50 Koncert solistów Wyk.: Z. Masalska (sopr.), Bron. Szulc (waltornia) Stefan Schleichkorn (altówka) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy)

18.50—19.15: Rozmaitości

19.15—19.30 Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i kom. Izby Przem.-Handl.

19.45—20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy

20.00—20.15 Kwadrans liter. Nowela jugosławiańska pt. „Korona Pawlicka" Ivana Cankara w tłumaczeniu Ela Mole.

20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej Wyk.: Ork. R. P. pod dyr. St. Nawrota, oraz M. Konarek-Korska (sopr.) Akomp. prof. L. Urstein (tr. z W-wy)

21.55—22.10 Feljeton muzyczny pt.: „Prawda o Ryszardzie Wagnerze", wygł. p. P. Lamowa (tr. z W-wy)

22.10—22.25 Dodatek do Pras. Dz. Radjowego, kom.: meteorol. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).

22.25—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30 *Praga.* „Trubadur — opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.

19.05. Helsingfors. Koncert symf.

19.35 *Wiedeń.* „Legenda o św. Elżbiecie", oratorjum Liszta.

20.00. *Lipsk.* „Prinz Methusalem" — operetka J. Strauss. Tr. z Tetru Miejsk. w Dreznie.

20.10. *Kopenhaga.* Koncert symf.

20.35. *Medjolan.* „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagni'ego i „Pajace", opera Leoncavalla.

20.45 *Langenberg.* „Słuchowisko o św. Elżbiecie" — pióra Fr. Weinreicha.

21.00. *Rzym.* Koncert symf.

21.15. *Londyn Regional.* Wieczór Bacha. Tr. z Queen's Hallu.

21.45. *Paryż.* „Le passé" — słuchowisko Jerzego de Porto-Riche.

Z za kulis magistrackiej opieki społecznej.

W Łodzi można mieć służącą darmo, za którą magistrat dopłaca jeszcze 60 złotych.

Jak wyglądają sprostowania magistratu w świetle wyroku sądowego.

(i) W dniu 16 maja r. b. na łamach „Republiki" ukazał się artykuł, omawiający stosunki w wydziale Opieki społecznej magistratu m. Łodzi. W artykule tym podaliśmy wiadomość, zaczerpniętą ze źródeł najbardziej miarodajnych, iż niektórzy urzędnicy miejscy biorą z wydziału Opieki społecznej na wychowanie biedne sieroty, otrzymują z kasy miejskiej na ich utrzymanie po 60 złotych miesięcznie, **otrzymując w ten sposób nietylko bezpłatną służącą, ale jeszcze ekwiwalent pieniężny z kasy miejskiej.**

Należy zaznaczyć, iż wydział Opieki społecznej zarządza domami wychowawczemi, w których znajdują się sieroty obojga płci. Niektóre z tych dzieci przebywają przez cały czas w domach miejskich, niektóre zaś oddawane są przez magistrat na wychowanie do domów prywatnych przyczem za utrzymanie tych dzieci miasto płaci **po 60 złotych miesięcznie.**

Tę sytuację wyzyskiwali różni ludzie, między innymi nawet **wyżsi urzędnicy magistratu,** którzy, miast wychowywać biedną dziewczynkę, kazali jej sprzątać, gotować i spełniać wszelkie roboty gospodarskie. Oczywiście, po upływie krótkiego czasu otrzymuje się w ten sposób młodą, wykwalifikowaną oraz posłuszną służącą, za której pracę... miasto jeszcze dopłaca.

Podając do wiadomości publicznej ten fakt, zaapelowaliśmy do wydziału Opieki społecznej magistratu, aby **przeprowadził ścisłą kontrolę warunków, w jakich żyją jego wychowanice w domach prywatnych.**

Po upływie trzech dni, w dniu 19 maja magistrat nadesłał nam sprostowanie, które zostało zamieszczone, na mocy obowiązujących przepisów.

W sprostowaniu tem magistrat twierdził, że nieprawdą jest jakoby wydział Opieki społecznej, umieszczał na płatnej opiece rodzinnej dziewczęta, które są zatrudniane przez rodziny, opiekujące się niemi, w charakterze służących, oraz nieprawdą jest, jakoby wydział Opieki społecznej, nie sprawdzał dokładnie warunków, w jakich żyją jego wychowanice.

Ale magistratowi nie dość było sążnistego sprostowania, umieszczonego w „Republice". Ławnik wydziału Opieki społecznej p. **Purtal** wytoczył nam dodatkowo sprawę sądową.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w dniu wczorajszym. I w sądzie stwierdzono, że artykuł nasz oparty był **na prawdziwych danych, że ilustrował stosunki, panujące w magistracie, że natomiast kłamliwe było sprostowanie magistratu.** Okazało się, że magistrat **nie przeprowadził, wbrew naszemu apelowi, dochodzenia, nie stwierdził faktycznego stanu rzeczy, lecz pochopnie zaprzeczył wszystkiemu.** Dziwić się tylko należy, iż pod tem sprostowaniem **figuruje podpis p. prezydenta Ziemieckiego!...**

Sesję wczorajszą prowadził p. sędzia **Semadeni.** W imieniu redakcji „Republiki" występował **adw. Bruzda.**

Po sprawdzeniu personalji świadków, rozpoczął się przewód sądowy.

Jako pierwszy świadek zeznawał naczelnik wydziału Opieki społecznej **p. Wisławski.** Stwierdził on, że istotnie magistrat oddaje na wychowanie dzieci do domów prywatnych, płacąc za ich utrzymanie po 60 zł. miesięcznie. Czy istotnie były takie wypadki, o jakich „Republika" donosiła trudno stwierdzić, albowiem wydział Opieki społecznej zatrudnia małą ilość kontrolerek, a przy tak wielkiej ilości dzieci, jaka oddawana jest na wychowanie do domów prywatnych, niemożliwością byłaby codzienna kontrola. Magistrat uważa, że jeśli ktoś bierze dziecko na wychowanie, czyni to z dobrego serca i nie może przypuszczać, że takie wypadki, jak uczynienie z dziewczynki służącej, mogą mieć miejsce.

Adw. Bruzda: — Czy wyżsi urzędnicy magistratu również brali na wychowanie dzieci z zakładów?

Świadek: — Tak. Magistrat chętnie im te dzieci oddawał i uważał przy tem, że to właściwie oni czynią grzeczność magistratowi, a nie magistrat im, wypłacając po 60 złotych na ich utrzymanie.

Następnie zeznaje wiceprez. **dr. E Wieliński.** Opowiada on, że donoszono mu o tych sprawach.

— W owym czasie — mówi wiceprezydent Wieliński — niemal codziennie zgłaszali się do mnie urzędnicy z różnych wydziałów magistratu, opowiadając mi to, co powszechnie nazywano wówczas **„botaniką magistracką"....**

Sędzia: — Co to znaczy botanika?

Dr. Wieliński: — Tak nazywano to dlatego, że była mowa **o kwiatkach gospodarki miejskiej.** Między innemi opowiadano mi również **o wypadkach zatrudniania przez urzędników miejskich w charakterze służących, dziewcząt, które oddawane im były na wychowanie.** Ponieważ już wówczas w magistracie zapanowały znane już wszystkim stosunki, kiedy odsuwano mnie od wszystkich spraw, nie mogłem zająć się dokładnem zbadaniem tych zarzutów. Czyniłem jednak, co było w mojej mocy i stwierdziłem, **że jeden z wyższych urzędników magistratu p. J. W. istotnie tak czynił. Żona jego zatrudniała dziewczynkę Janinę Lewińską jako służącą, a pobierała z kasy miejskiej pieniądze na jej utrzymanie. Pokazywano mi nawet upoważnienie, które podnisała ona dla woźnego O. K. R. P. P. S. upoważniając go do podjęcia z kasy 60 zł.**

Sędzia: — Czy magistrat zajął się tą sprawą?

Dr. Wieliński: — Muszę stwierdzić, **że ukazanie się owego artykułu w „Republice" zrobiło wielkie zamieszanie w magistracie. Było to tak, jakgdyby ktoś wetknął kij w mrowisko.**

Adw. Bruzda: — A czy artykuł wywarł pożądany skutek?

Dr. Wieliński: — Bezwzględnie, albowiem jak późniejel stwierdziłem, po tym artykule, który ukazał się w maju, już w czerwcu p. W. nie pobrała wynagrodzenia z kasy miejskiej za wychowanie dziecka.

Adw. Bruzda: — Czy wypadki takie występowały nagminnie, czy też był to sporadyczny wypadek?

Dr. Wieliński: — Mnie doniesiono tylko o tym wypadku, gdyż dotyczył on wyższego urzędnika miejskiego. Być może, że były jeszcze inne tego rodzaju fakty, których ja sprawdzić, niestety, nie mogłem.

Po zbadaniu świadków, sąd ogłasza wyrok, na mocy którego oskarżony **red. Smólski zostaje uniewinniony.**

W motywach wyroku sąd stwierdził, że wprawdzie naczelnik wydziału Opieki społecznej nie powiedział, iż znane mu są te wypadki, **to jednak z odpowiedzi jego można było wnioskować, że takie fakty mogły mieć miejsce.** Następnie z zeznań wiceprez. **Wielińskiego wynikało już zupełnie wyraźnie, że istotnie urzędnik miejski p.J. W. tak uczynił, zatrudniając wychowankę zakładu opiekuńczego jako służącą i pobierając za nią pieniądze z kasy miejskiej. Wobec powyższego sąd stwierdza, że artykuł w „Republice" był prawdziwy i z tego względu uniewinnia redaktora odpowiedzialnego pisma.**

Nakarmić jedno głodne dziecko

jest obowiązkiem każdej, mającej utrzymanie, rodziny.

Apel „Republiki" do społeczeństwa łódzkiego

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list następujący:

Zgodnie z wezwaniem Komitetu pomocy bezrobotnym zgodziłem się na żywienie dziecka, przysłanego przez Komitet. Od kilku dni przychodzi do mego domu mała dziewczynka na obiady. Maleństwo jest nędzne i wygłodniałe. Ojca nie ma, matka jest bez pracy od 8 miesięcy, w domu jeszcze pięcioro rodzeństwa od lat 2 do 14. Mieszkają gdzieś w Radogoszczu w jednej wilgotnej izdebce w suterynie.

Dziewczynka przychodzi codziennie już o godzinę wcześniej — okazało się, że czeka godzinę na schodach, bo bała się przyjść wcześniej. W oczekiwaniu obiadu nic już nie je w domu od rana. Posiłek spożywa w mgnieniu oka, ale zawsze jeszcze coś uda się zaoszczędzić na talerzu — to niesie dla swej rodziny w papierku. Nasz mały gość jest poprostu zachwycony przyjęciem — opowiada służącej, że nigdy jeszcze w życiu tak dobrze nie jadła. A przecież jestem sam urzędnikiem, nie przelewa się u nas, jadamy nad wyraz skromnie...

Dopiero dziś oceniam należycie tę niesłychaną doniosłość akcji Komitetu. Niema chyba w Łodzi ani jednego domu jako tako sytuowanego, gdzie nie dałoby się pożywić biednego dziecka. Przecież trudno poprostu zrozumieć, nie zetknąwszy się z tą nędzą, jak potrzebna, jak konieczna jest pomoc. Z każdego obiadu, gdzie do stołu zasiada kilka osób, można z łatwością, bez wyrzeczenia się niczego wykroić jeszcze jedną porcyjkę dla biednego dziecka. Nikomu to nie sprawi uszczerbku, a wiele dobrego wyrządza się społeczeństwu... Nie tylko utrzymuje się dziecko przy życiu i lepszem zdrowiu, ale wydatnie pomaga się rodzinie jego. Wiele resztek strawy, wiele kawałków chleba w najoszczędniejszych domach wyrzuca się do śmieci, karmiąc tem tylko szczury w śmietnikach... W tych strasznych czasach jest to zbrodnią poprostu, grzechem nie do darowania.

Głęboko przejęty akcją pomocy dla głodnych dzieci, apeluję tedy do każdego ojca i każdej matki, do wszystkich, którzy zasiadają dokoła domowego ogniska, aby nie pogardzili małym gościem w swym domu i dali mu nieco strawy. Życie jest pełne niespodzianek i zdradliwych zasadzek — dajmy jeść głodnym, bo może jeszcze kiedyś głód zawitać i do naszych dzieci...

Z. K.

∴

Publikując list powyższy naszego Czytelnika, dyktowany prawdziwem poczuciem obywatelskiem, redakcja nasza zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Czytelników, aby chętnie podejmowali w swych domach małych, głodnych gości, którzy będą przychodzić codziennie na obiady. Szczególnie zwracamy się do pań - gospodyń, które najlepiej wiedzą, jak łatwo jest dać strawę takiej małej niewymagalnej istotce, którą przecież w ten sposób ratuje się od nędzy, a może śmierci głodowej.

„Republika" będzie codziennie publikować nazwiska swych Czytelników, którzy dotychczas jeszcze nie stołują małego gościa, a zgłoszą do naszej redakcji gotowość karmienia dziecka bezrobotnych rodziców w porze obiadowej. Prosimy o jaknajrychlejszy odzew. Kto z naszych Czytelników będzie pierwszy

SPORT

Wielkie zawody pływackie w Zgierzu

Jak się dowiadujemy, Koło Sportowe Państwowego Gimnazjum w Zgierzu organizuje w dniu 29 listopada w zgierskim basenie wielkie zawody pływackie z niezwykle urozmaiconym programem z których dochód przeznaczony zostanie na zasilenie funduszu najbiedniejszych.

Dookoła spotkania ze Szwecją.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski postanowił rozegrać mecz Polska — Szwecja w dniu 6 grudnia w Poznaniu, wobec trudności Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego. Zarazem PZB postanowił zestawić reprezentację jedynie z zawodników śląskich, łódzkich i warszawskich, przyczem Łódź ma dać aż czterech zawodników a mianowicie: Cyrana, Klimczaka, Seweryniaka i Chmielewskiego. Brak zawodników poznańskich spowodowany jest tym, że drużyna Warty w tym czasie udaje się na dłuższe tournee.

Rewanżowe zawody piłkarskie

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza klasy C między Widzewem III a WIMA II. W razie zwycięstwa drużyna WIMY rozegra w następnych tygodniach dwa spotkania z Kruscheenderem.

Dwa mecze Garbarni w Ostrawie.

Garbarnia krakowska zaproszona została na nadchodzącą sobotę i niedzielę do Morawskiej Ostrawy gdzie rozegra dwa spotkania. Drużyna krakowska, która ubiega się o nagrodę min. Zaleskiego wystąpi w najsilniejszym składzie, by do swego tegorocznego dorobku dołożyć dalsze zwycięstwa.

Przygody radjowe wieśniaka.

Sąd skazał amatora muzyki na 8 mies. więzienia.

(dg) P. Józef Brodecki wraz z całą swoją rodziną mieszkał w bieżącym roku na letnisku w Głownie. Przywiózł on ze sobą doskonały **czterolampawy aparat radjowy**, który wywołał duże poruszenie wśród miejscowych wieśniaków. Każdego wieczoru, gdy państwo Brodeccy nastawiali aparat, przed oknami ich mieszkania gromadziły się tłumy ludzi, które przy szereg godzin słuchały koncertów.

Wśród słuchaczy znajdował się między innymi Feliks Szczepaniak, wieśniak z pobliskiej osady Osiny. Szczepaniak **przez szereg wieczorów słuchał koncertów** i wreszcie postanowił za wszelką cenę zdobyć aparat. Pewnej nocy zakradł się on do mieszkania państwa Brodeckich i **zabrał radjo, oczywiście bez anteny, o istnieniu której nawet nie wiedział.**

Gdy przyniósł aparat do domu, małżonka, która również bardzo lubiła muzykę, rozcałowała go z radości. Szczepaniakowie ustawili aparat na stole, przypuszczając, że **niebawem usłyszą jakiś koncert.** Niestety jednak, aparat nie wydawał żadnego głosu. Szczepaniak **kręcił śrubki, manipulował przy lampkach, ale nic to nie pomogło.** Po pewnym czasie wreszcie Szczepaniakowa oświadczyła mężowi, że już się domyśla, dlaczego radjo nie gra.

— **Każde pudło** — powiedziała mu — **musi mieć klawisze, a tu — ich niema. Musisz jechać do miasta po klawisze.**

Szczepaniak wprawdzie wolał po raz wtóry włamać się do mieszkania Brodeckich i zabrać im klawisze, ale zabrakło mu odwagi. Udał się więc do Łodzi, gdzie zwrócił się do pewnego sklepu radjowego, domagając się **klawiszy do aparatu radjowego.** Właściciel sklepu wytłumaczył mu, że klawisze są zupełnie zbyteczne, natomiast potrzebna jest antena. Szczepaniak powrócił do Osin, by naradzić się z żoną, co ma dalej uczynić.

W Osinach spotkała go niemiła niespodzianka. Okazało się, że **czekali już tam nań policjanci, którzy w międzyczasie dowiedzieli się, że Szczepaniak był sprawcą kradzieży.**

Kmiotka aresztowano.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Łodzi, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego. Oskarżał prokurator Kozłowski.

Na sprawie kmiotek ze łzami w oczach opowiadał **o swych radjowych przygodach.** Przypuszczał on, że radjo jest pewną odmianą fortepianu i chciał się na nim nauczyć grać.

Sąd, po zbadaniu świadków, **wydał wyrok, mocą którego Szczepaniak został skazany na osiem miesięcy więzienia.**

Aresztowanie opryszków kolejowych,

którzy okradali pociągi towarowe w okolicach Łodzi.

(d) Od szeregu tygodni w okolicach Łodzi dokonywano zuchwałych włamań do wagonów kolejowych. Złoczyńcy wskakiwali do pociągu, znajdującego się w pełnym biegu, zrzucali z wagonu na tor węgiel, lub towary i następnie ulatniali się ze zdobyczą.

Działali oni tak zręcznie, iż władzy kolejowej ani razu nie udało się przyłapać rabusiów na gorącym uczynku kradzieży. Brak towarów spostrzegano dopiero na stacji, na której zatrzymywał się pociąg, a wówczas pościg był już bardzo utrudniony.

Urząd śledczy w Łodzi, otrzymując ciągle meldunki o występach opryszków kolejowych, dokonywał obław i poszukiwań, które jednak nie dawały żadnych rezultatów. Dopiero przed kilku dniami urzędowi śledczemu udało się ustalić, że **sprawcami włamań kolejowych byli dwaj siedemnastoletni młodzieńcy, zamieszkali w jednej z wsi pod Radomskiem.** Stwierdzono, że rabusie ci sami sprzedawali swe łupy okolicznym chłopom i handlarzom, którzy oczywiście nie wiedzieli, że towary pochodzą z kradzieży kolejowych. Młodzieńcy, zdobywając w ten sposób pieniądze, **prowadzili hulaszczy tryb życia.** Przyjeżdżali na zabawy do Radomska, Piotrkowa i często nawet do Łodzi.

Onegdaj władze ustaliły, **że rabusie znajdują się w Radomsku i zapowiedzieli, że w jednej z restauracji urządzą przyjęcie dla znajomych.**

Przyjęcie to już się nie odbyło. Wywiadowcy urzędu śledczego przytrzymali rabusiów, gdy ci szli do restauracji.— Młodzieńcy poddali się bez oporu. Gdy ich sprowadzono do komisarjatu policyjnego, początkowo nie chcieli się przyznać do winy i dopiero w toku dalszego przesłuchania oświadczyli, że istotnie brali udział we włamaniach do wagonów kolejowych w okolicach Łodzi.

Młodzieńców pod silną eskortą, przewieziono do Łodzi. Zachodzi podejrzenie że w wyprawach kolejowych brali udział jeszcze jacyś osobnicy. W sprawie tej toczy się jeszcze dochodzenie.

Zniewolił młodą mężatkę.

Sąd skazał Walczaka na 4 lata ciężkiego więzienia.

(dg) Pani Stanisława G., młoda mężatka, zamieszkała w Łodzi, w bieżącym roku przebywała na letnisku we wsi Bechcice (pow. łaski). W niedziele i w dni świąteczne przyjeżdżał do niej z Łodzi małżonek, pozostałą zaś część tygodnia spędzała zupełnie samotnie. — Pewnego wieczoru, gdy pani Stanisława udawała się już na spoczynek, **wdarł się do jej mieszkania Stanisław Walczak, syn jednego z miejscowych rolników.**

Niewiasta wszczęła alarm. Mieszkała ona na pustkowiu, to też jej okrzyków nikt nie usłyszał. Walczak **zakneblował mężatce usta i przemocą zmusił ją do uległości.**

Nazajutrz rano p. Stanisława, mimo gróźb opryszka, który ostrzegał, że ją zabije, jeśli się zwróci do policji, **udała się na najbliższy posterunek policyjny.**

Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowała Walczaka, choć on się nie przyznawał do winy.

Wczoraj Walczak stanął przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza, w asyście sędziów Halickiego i Maurera. Oskarżał prokurator Deczyński.

Sąd skazał Walczaka **na cztery lata ciężkiego więzienia.**

Palace

4-ch włóczęgów.

Od szeregu tygodni Łódź nie oglądała tak doskonałego filmu. Francuska produkcja dźwiękowa istotnie święci triumf najwyższego powodzenia i śmiało dziś można twierdzić że filmy dźwiękowe, produkowane we Francji, są mistrzowskimi, zarówno pod względem gry, reżyserji i akcentowania doskonałych, frapujących momentów.

Widzimy pięciu cyganów paryskich, utalentowanych, młodych chłopców, którzy tworzą wspaniały chór rewellersów, produkując się na podwórzach domów. Cieszą sie wielkiem powodzeniem. Śpiewają tak że mogą wzbudzić entuzjazm nawet u najbardziej zimnokrwistych widzów. I spotyka ich szczęście — śpiewu ich słucha przypadkowo dyrektor jednego z teatrzyków paryskich i angażuje ich. Ale tam wysoko w ich mansardzie na Montmartre mieszka ich ideał. Młoda, piękna dziewczyna, w której kochają się wszyscy. Gdy właściciel domu, zwyrodniały osobnik, zamierza uczynić jej krzywdę wybiegają wszyscy na schody, by niesamowitemi okrzykami, śpiewem i makabryczną muzyką zmusić go do rejterady. I w tej chwili w ciemności pada strzał. Kto strzelił niewiadomo. Ale podejrzenia policji padają na jednego z pięciu włóczęgów, najbardziej utalentowanego, który jest twórcą tych wszystkich szlagierowych piosenek. I podczas gdy on spędza czas w więzieniu, 4-ch włóczęgów zbiera oklaski w teatrzyku. Śpiewana przez nich piosenka „Marie, Marie" staje się przebojem dnia w Paryżu. Spadają na nich sława i zaszczyty.

A w ostatniej chwili wychodzi na jaw niewinność Piotra. Następuje dramatyczne przyznanie się do winy żony zamordowanego. I tym razem już nie 4-ch, lecz 5-ciu włóczęgów będzie budzić zachwyt Paryża swemi szlagierowemi piosenkami. Jest to najlepszy chór rewellersów, jaki słyszeliśmy kiedykolwiek. I widzowie opuszczają „Palace" z miłem uczuciem przyjemnie spędzonego wieczoru.

OFIARY złożone w administracji „Republiki":

1) Zamiast kwiatów na grób b. p. Kwarta, Ojca naszej współpracownicy i koleżanki składają na bezrobotnych Dyrekcja i urzędnicy Banku Dyskontowego Warszawskiego Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 57 — zł. 41.50.

2) Na bezrobotnych składają: pp. Rosenberg, Śnieguła i Bartosik — zł. 3.

Z LIGI MOCARSTWOWEGO ROZWOJU POLSKI I LIGI POWSTAŃCÓW.

W związku z notatką, jaka się ukazała w dniu wczorajszym w prasie, a która bądź to nieściśle bądź wręcz fałszywie informuje o Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski i Ligi Państwowców. Komitet Centralny Ligi Państwowców komunikuje co następuje:

1) nieprawdą jest, jakoby komitet wojewódzki Ligi Mocarstwowego Rozwoju został zlikwidowany lub też zaszły w nim jakiekolwiek zmiany osobowe.

2) Prawdą natomiast jest, że powstała nowa organizacja Liga Państwowców, której zadaniem jest pogłębienie kultury państwowej w Polsce i obywatelskiego wychowania społeczeństwa. Na czele Ligi Państwowców stoi Komitet Centralny, którego prezesem jest mec. St. Pawłowski, a członkami są: pp. A. Więckowska, dr. Tomaszewski, dyr. Ostrowski, starosta Rżewski, dyr. Aleksander Zaleski i L. Lewandowski. Siedzibą Ligi jest lokal przy Al. Kościuszki 17 (a nie 19).

DZISIEJSZY KONCERT CECYLJI HANSEN.

Dziś przyjeżdża do Łodzi genjalna skrzypaczka Cecylja Hansen, która wystąpi w sali Filharmonji o godzinie 8.30 wiecz. z pięknym i bogatym programem. Akompanjować artystce będzie jej siostra Elfryda Berson-Hansen.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 22 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji koncert popołudniowy. Dyrygować będzie kapelmistrz W. Bendisjew, a jako solistka wystąpi Olga Iliwicka. W programie I-sza i II-ga Peer-Gynt suita Edwarda Griega oraz koncert fortepianowy Chopina E-moll. Początek koncertu o godz. 3.30 po poł.

Łódź 19 listopada 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 19 listopada 1931

Walka dwóch systemów monetarnych.

Ostatnie bilanse Banku Polskiego wykazują wydatne **zwiększenie się zapasu złota** przy równoczesnem zmniejszeniu się zapasu dewiz zaliczonych do pokrycia.

I jakkolwiek bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października dalszego zmniejszenia się dewiz nie zaznacza — przy wzroście zapasu kruszcu kosztem portfelu wekslowego — od chwili zawieszenia wymienialności funta angielskiego na złoto, **suma dewiz zmniejszyła się blisko o 50 proc.,** sprowadzając się do skromnego stosunku (11.5 procent) do całości pokrycia kruszcowo- dewizowego.

Polityka Banku Polskiego jest dowodem, że—wbrew zbyt pochopnym wnioskom, jakie wysuwano z ostatnich wstrząśnień finansowych — **złoto nietylko zachowuje, ale raczej jeszcze wzmacnia swe znaczenie** — znaczenie jedynie możliwej podstawy współczesnego obiegu pieniężnego. Rojenia inflacjonistyczne, do których usposabiały ryzykowne teorje monetarne, rozwijają się w obliczu faktów objektywnych. Ewolucja zjawisk pieniężnych idzie nie w kierunku zarzucenia standartu złota, ale przeciwnie, w kierunku jego wzmocnienia, utrwalenia, w kierunku przywrócenia jego czystej postaci, z wyeliminowaniem zeń tego wszystkiego co jest sprzeczne z ideą podstawową, na której się opiera.

Jednym z najważniejszych aspektów tej ewolucji jest powszechne dążenie — którego charakterystycznym jest właśnie polityka Banku Polskiego — do zastąpienia systemu **gold exchange standart przez gold bullion standart.**

Wiemy na czem polega różnica pomiędzy temi dwoma systemami. Podczas gdy system gold bullion standart wymaga, by obieg biletów, emitowanych przez bank centralny był gwarantowany wyłącznie przez ustawowo przepisaną ilość złota, system gold exchange standart pozwala zaliczać do legalnego pokrycia obiegu pieniężnego **dewizy zagraniczne, oparte na złocie.**

Szerokie rozpowszechnienie gold exchange standart po wojnie doprowadziło do wydatnego powiększenia rezerw dewizowych w bankach emisyjnych, warunkując inflację pieniężną i kredytową; inflację, która niewątpliwie nie pozostała bez wpływu na przewlekłość i ostrość form kryzysu obecnego.

Nabywając dewizy zagraniczne bank emisyjny wypuszczał oparte na nich znaki obiegowe, ale jednocześnie — nie wyrzekając się korzyści, jakie zapewniają operacjom krótkoterminowym — umieszczał je na właściwych rynkach pieniężnych — **dolary w New-Yorku, funty w Londynie** — pod postacią akceptów, depozytów w bankach prywatnych i t.d. W ten sposób dewizy banku zagranicznego dwukrotnie, a czasem nawet trzykrotnie służyły, jako **to samo zabezpieczenie opartych na nich kredytów.** Ponadto dewizy w istocie były nie złotem, ale **prawem otrzymania złota** z odpowiedniej instytucji emisyjnej. W rezultacie powstała taka sytuacja że ta sama ilość złota stanowi **bezpośrednio** zabezpieczenie obiegu pieniężnego, służącego do użytku wewnętrznego, a pośrednio — zabezpieczenia kredytów i biletów, emitowanych zagranicą.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy musiało być to, na co już od dawna wskazywali przeciwnicy pokrycia kruszcowo - dewizowego, jak ekonomista niemiecki Landsburg i uczony francuski, prof. Rist: **kredytowo - pieniężna inflacja sprzyjająca, owemu nadużyciu kredytów krótkoterminowych, które było bezpośrednią przyczyną najpierw niemieckiego, a potem angielskiego wstrząsu finansowego.**

Inflacja monetarna nie wyczerpuje niebezpieczeństw, na jakie naraża światowe gospodarstwo pieniężne rozpowszechnienie się systemu gold exchange standart. Dewizy, jakie przechowywały instytucje emisyjne — dolary, funty, franki — nie ulegały dotąd wahaniom, jeżeli pominąć normalne odchylenia w granicach gold point. Dopiero spadek funta angielskiego uczynił realnem — dotychczas teoretyczne — niebezpieczeństwo zależności jednych walut od drugich. Szereg banków emisyjnych znalazł się w obliczu **raptownego zmniejszenia swego pokrycia monetarnego; doprowadziło to ściślej z funtem związane waluty do zawieszenia wymienialności na złoto.**

To doświadczenie bolesne zawyrokowało o losie gold exchange standart. Instytucje emisyjne wszystkich krajów objawiają **zdecydowaną dążność do reakcji dewiz i do zastąpienia ich przez żółty metal.** Wystarczy powiedzieć, że w Szwajcarji w ciągu ostatnich dwuch miesięcy zapas złota potroił się, dosięgając niezwykłej wysokości 157 procent pokrycia obiegu pieniężnego. Podobny proces zachodzi—sądząc z wzrastającego wciąż zapasu złota — w Belgji, Holandji i nawet we Francji, a nieuchronną tych dążności konsekwencją jest **ruch złota z Ameryki — której waluta wszak stanowiła najpopularniejszy typ pokrycia dewizowego — do Europy.**

Nietrudno przewidzieć skutek, jaki pociągnie za sobą ta **masowa likwidacja pokrycia dewizowego.** Będzie nim — deflacja w skali niezmiernej. Podstawa, na której opierał się kredyt światowy będzie ulegała stopniowemu kurczeniu, aż wreszcie **zredukuje się do istniejącego zasobu kruszcowego.** Świat uzyska solidną podstawę monetarną — ale czy ta podstawa utrzyma ciężar gospodarstwa światowego, posługującego się dotąd obfitością środków płatniczych — to więcej, niż wątpliwe.

J. W.

Rewizje ksiąg handlowych

przeprowadzane są przez urzędników skarbowych.

Władze skarbowe, przystępując w ostatnich dniach do energicznej akcji mającej na celu ujawnienie osób, uchylających się od opodatkowania, a prowadzących bez świadectwa przemysłowego fabrykację i obroty handlowe, po zorganizowaniu omówionych już przez nas lustracji w przedsiębiorstwach zarobkowych, skoncentrowały swą uwagę na t. zw. tranzakcjach gotówkowych. Jak wiadomo, w handlu na miejscowym rynku od lat już utarł się zwyczaj księgowania w charakterze tranzakcji gotówkowych również operacji, gdy pokryciem za sprzedany towar względnie wykonaną pracę są czeki. t. zw. antydatowane względnie nawet krótkoterminowe weksle. W powyższy sposób zaksięgowane tranzakcje uniemożliwiają władzom skarbowym zorjentowanie się z ksiąg handlowych co do osób klijentów. Aby temu zapobiec, urzędnicy skarbowi, z polecenia izby, rewidują książki w firmach, prowadzących prawidłową buchalterję, nie wyłączając spółek akcyjnych, przyczem kwestjonują wszystkie wypadki, gdy stan kasy znajduje się w rozbieżności z książkowością. W wypadkach tych żądane są konkretne wyjaśnienia, nieudzielenie których grozi nawet zakwestjonowaniem prawidłowości ksiąg Lustracje te przyczyniają się do ujawnienia kasowego zaksięgowania rzekomo gotówkowych tranzakcji co z kolei umożliwia rewidentom wykrycie utajonej klijenteli. (Dt)

Dziś narada w izbie

w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego

W związku z zapowiedzianą na sobotę bieżącego tygodnia konferencją w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wiceministra prof. Zawadzkiego w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu w handlu i przemyśle włókienniczym zwołuje izba przemysłowo-handlowa na dzień dzisiejszy posiedzenie z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników. W posiedzeniu tem weźmie udział komisja podatkowa izby, przedstawiciele innych komisyj izbowych reprezentanci organizacyj przemysłowych i kupieckich oraz członkowie prezydjum izby.

Z uwagi na bardzo szczegółowe badania, jakie poświęca izba zopinjowaniu tej niezmiernie zasadniczej sprawy i krótkiego terminu drugiej w tym przedmiocie konferencji ministerjalnej, nie przewiduje się jeszcze w wyniku jutrzejszego posiedzenia ustalenia definitywnej opinji izby.

Praca nad wykończeniem opinji izbowej wymaga bardzo szczegółowego rozpatrzenia całokształtu sprawy. Zaznaczyć również warto, iż izba dotychczas otrzymała od organizacji tylko drobną część odpowiedzi na rozesłany kwestjonarjusz, obejmujący swemi pytaniami całokształt zagadnienia. (Dt.)

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie zarówno na dewizy, jak i na banknoty dolarowe było małe, przy tendencji przeważnie słabej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.88.50; wypłata telegraficzna na Nowy Jork — 8.927. Notowano dewizy: Bruksela 124.20, Gdańsk — 173.95, Holandja — 358.80 Londyn 33.70—33.72, Nowy Jork—8.92, Paryż — 34.96, Praga — 26.43 i pół, Zurych — 173.75, orjentacyjny kurs dewizy na Berlin 211.70—211.50. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211, dolar gotówkowy 8.89.25 rubel złoty 5.08 i pół, rubel srebrny 1.70, bilon 0.82 czerwoniec 4.70.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniejsze były akcje Soli Potasowych, pozostałe zaś akcje bez zainteresowania. — Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 110, Sole Potasowe 82, Cukier 19.50, Firley bez kuponów za 1930 rok. Drobne tranzacje a nienotowane: Lilpopy 12, Modrzejów 4; za Starachowice żądano 6.

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych panowała tendencja nieco słabsza przy obrotach zmniejszonych. Mocniej kształtował się kurs 10 proc. pożyczki kolejowej. Notowano: 3 proc. pożyczka budowlana 32.25 —33, 4 prc. pożyczka inwest. zw. 79.25, serjowa 84—84.25 4 proc. pożyczka dolarowa 43—42.50—42.75 6 proc. pożyczka dolarowa 61, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 59.50—62—59.50, 10 proc. pożyczka kolejowa 104. Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 4 i pół proc. listy ziemskie 44, 4 i pół proc. listy m. Warszawy 48.25, 5 proc. listy m. W-wy 51.75—52, 8 proc. m. Warszawy 65—66.50—65.75, 8 proc. m. Łodzi 58.25, 10 proc. m. Siedlec 67.

Uchwały zjazdu

związku izb przemysłowo-handlowych.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek i wtorek obradował w Warszawie zjazd związku izb przemysłowo-handlowych. Zjazd uchwalił jednomyślnie wniosek nagły łódzkiej izby, streszczony przez nas w niedzielnem wydaniu. Wniosek ten opowiada się za dołożeniem wszelkich starań w kierunku wprowadzenia w życie reformy ustawy o podatku przemysłowym od obrotu w naknajszybszym terminie Rezolucja związku izb przypomina, iż sfery gospodarcze opowiedziały się za przyjęciem szeregu rządowych projektów podatkowych li tylko na skutek zapowiedzi wprowadzenia z dniem 1 stycznia 1932 roku reformy podatku obrotowego, która jest konieczna dla utrzymania przy życiu licznych warsztatów pracy.

Zjazd związku izb, podzielając stanowisko łódzkiej izby, opowiedział się w zdecydowanie negatywny sposób o rządowych projektach wprowadzena ustawy o regulowaniu zatargów w przemyśle i ustawy o umowach zbiorowych. Zjazd powierzył łódzkiej izbie przemysłowo-handlowej opracowanie szczegółowego referatu w sprawach powyższych projektów (Dt.)

Nowy projekt Hoovera.

Czyżby inflacja?

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover zamierza przedłożyć Kongresowi projekt utworzenia 12 banków hipotecznych, zorganizowanych na wzór amerykańskich banków federalnych.

Nowe instytucje będą upoważnione do wydawania obligacyj i krótkoterminowych kredytów do dwunastokrotnej wysokości własnego kapitału. Kapitał własny poszczególnych banków wynosić będzie od 5 do 30 miljonów dolarów. W ten sposób stworzonaby została rezerwa kredytowa wynosząca przeszło 2 miljardy dolarów, z której udzielane byłyby pożyczki, przeważnie budowlane i inwestycyjne, nie większe jednak, jak 15.000 dolarów dla jednej firmy. Nowe instytucje nie miałyby prawa wykonywania normalnych operacyj bankowych. Nowa akcja Hoovera ma na celu ożywienie ruchu gospodarczego.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 17 listopada. Bawełna amerykańska — zamknięcie: listopad 4.52, grudzień 4 60, styczeń 4.60, luty 4 61, marzec 4.63, kwiecień 4 66, maj 4.69, czerwiec 4.71, lipiec 4.74, sierpień 4 76, wrzesień 4.79, październik 4.82

Liverpool, 17 listopada. Bawełna egipska — zamknięcie: listopad 7.03, styczeń 7.19, marzec 7.36, maj 7 51, lipiec 7 56. Loco 7.40

Aleksandrja, 17 listopada. Bawełna egipska— zamknięcie. Sakellaridis: listopad 12.88, styczeń 13 46, mrazec 14.09, maj 14.56, lipiec 15 00. — Ashmouni: grudzień 9.30, luty 9.70, kwiecień 10, czerwiec 10.30, październik 10.97

Nowy Jork, 17 listopada Bawełna amerykańska — zamknięcie: listopad 6.26, grudzień 6.29, styczeń 6 42, luty 6.51, marzec 6.60, kwiecień 6 68, maj 6.77, czerwiec 6.86, lipiec 6 97, sierpień 7.05, wrzesień 7.13, październik 7.22 Loco 6.40

Nowy Orlean, 17 listopada. Bawełna amerykańska — zamknięcie: grudzień 6.30, styczeń 6 40, marzec 6 59, maj 6.78, lipiec 6.95, październik 7.20 Loco 6.30.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Układ z wierzycielami tow. akc. „J. Kestenberg"

został przesłany do sądu dla uzyskania zatwierdzenia.

W roku 1927 ogłosił sąd upadłość firmie „Tow. Akc. J. Kestenberg".

Bilans firmy zamykał się sumą 4 33.461.83 zł. Mimo kilkakrotnych zebrań wierzycieli, do układu pomiędzy upadłem Towarzystwem a wierzycielami nie doszło. Dopiero w dniu 12 listopada r. b. doszło do definitywnego porozumienia pomiędzy wierzycielami, a upadłą firmą. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem sędziego komisarza, sędziego handlowego Emila Hadriana.

Na zebranie stawił się syndyk masy upadłości adw. Maurycy Kon, zaś w imieniu firmy pełnomocnik zarządu adw Józef Kon. Stawiło się również 52 wierzycieli, reprezentujący sumę wierzytelności w wysokości 2.392.753.40 zł.

Sędzia komisarz udzielił głosu syndykowi masy, który odczytał sprawozdanie masy Tow. Akc. J. Kestenberg na dzień 1 listopada 1931 r. Obecnie wierzyciele przyjęli sprawozdanie do wiadomości. Następnie adw. Józef Kon w imieniu zarządu upadłej firmy złożył upoważnienie do przedstawienia propozycji układu polubownego z wierzycielami oraz odpis protokółu walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, na którem dokonano wyboru zarządu, przyczem proponował następujące warunki układu polubownego:

1) Tow Akc. Jakób Kestenberg obowiązuje się zapłacić wierzycielom, których pretensje sprawdzone i przyjęte do masy nie przewyższają 1000 zł., w pełnych 100 proc. ich wierzytelności w 4 ratach kwartalnych, rozpoczynając pierwszą ratę w terminie 6 miesięcznym od daty uprawomocnienia się wyroku sądowego, zatwierdzającego układ.

2) wszystkim pozostałym wierzycielom, sprawdzonym i przyjętym do masy Tow. Akc. J. Kestenberg, obowiązuje się zapłacić 25 proc. ich wierzytelności w 10 równych ratach, t.j. 1 lipca 1935 r. 31 grudnia 1935 r., 1 lipca 1936 r., 31 grudnia 1936 r., i t.d., wreszcie ostatnie w dniu 31 grudnia 1939 r. po 2 i pół proc każda.

Zebrani wierzyciele warunki powyższe w całości zaakceptowali. **Sędzia Komisarz, zważywszy, że na ogólną liczbę 68 wierzycieli na łączną sumę 2.470.586.66 zł. za układem głosowało 52 wierzycieli, obecnych na zebraniu, układ ten uznał za odpowiadający wymogom prawa.**

Obecnie układ ten został skierowany do sądu, celem zatwierdzenia go.

Sprawa Tow. Akc. J. Kestenberg znajdzie się ostatecznie na wokandzie Sądu Handlowego w najbliższym czasie.

***

We wrześniu r. b. Sąd Handlowy zatwierdził związek wierzycieli w sprawie **upadłości firmy A. Bromberg w Łodzi** przy ul. Piotrkowskiej 31. Następnie wobec zakończenia ścisłego postępowania upadłościowego Sąd zakwalifikował Bromberga do przywrócenia mu czci kupieckiej i uznał go za zupełnie zrehabilitowanego.

***

W końcu kwietnia r.b. wpłynęło do Sądu Handlowego podanie adw. Alfreda Cymermana, rzecznika firmy **„Przemysł Tekstylny Tow. dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego Sp. z ogr. odp."** w Łodzi przy ul. Al. 1 maja 9 o udzielenie jej odroczenia wypłat na okres 3 miesięcy.

Firma powstała w 1928 r., wyrabiając towary włókiennicze dla największych fabryk wyrobów gumowych w Polsce. Firma nigdy nie odczuwała braku kapitału, gdyż całe swą produkcję sprzedawała na kilka miesięcy z góry fabrykom wyrobów gumowych. Już za rok 1929, a więc w drugim roku istnienia firmy, a w pierwszym roku ostrego kryzysu ekonomicznego, firma wykazała swą żywotność, przynosząc przeszło 116.000 złotych czystego zysku, za rok zaś 1930, mimo nasilenia kryzysu, zysk firmy wynosił przeszło 61.000 zł.

Bilans firmy jest o tyle pozytywny, że wartość samych półfabrykatów firmy pokrywa z dużą nadwyżką wszystkie zobowiązania z tytułu otwartych długów i akceptów, nie naruszając jej kapitału. Największe jednak tranzakcje firma przeprowadzała z firmą „Pepege" (Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu). Prawie cała produkcja szła do wspomnianej firmy, która pokrywała rachunki bądź własnemi akceptami, bądź też rewersami klijentowskiemi.

Jak wynikało z zestawienia obliga, firmy jest ona żyrowana na zobowiązaniach „Pepege" z tytułu własnych weksli na około 440.000 zł., zaś klijentowskich weksli na 42.000 zł.

W normalnym biegu wypadków obligo to nie stanowiłoby żadnego niebezpieczeństwa dla firmy gdyż „Pepege" od szeregu lat solidnie wywiązywała się ze swych zobowiązań. Dopiero ostatnio, pod wpływem wzrastającego wciąż nasilenia kryzysu ekonomicznego „Pepege" popadło w trudności płatnicze.

Z załączonego uwierzytelnionego bilansu firmy „Pepege" wynikało, iż firma posiada, przy kapitale zakładowym 15.000.000 zł., oprócz specjalnych kapitałów, środki płynne i półpłynne do zaspokojenia wszystkich zobowiązań, nietylko z tytułu handlowych zobowiązań firmy, lecz i z tytułu niepłatnych jeszcze pożyczek długoterminowych i kapitałów zakładowych własnych kas fabrycznych i innych urządzeń socjalnych.

Następnie firma „Pepege" zawarła kontrakt ze swoimi głównymi wierzycielami firmą „Etablissements Hutschinson" w Paryżu, która zgodziła się usanować przedsiębiorstwo pod warunkiem uzyskania odroczenia wypłat przez „Pepege" na jeden rok.

Ponieważ firma „Pepege" zastosowała się do warunków francuskiej firmy objęła współkierownictwo w zarządzie spółki i rozpoczęła sanację przedsiębiorstwa.

Firma „Pepege" pracuje nadal, otrzymuje poważne zamówienia rządowe.

W tych warunkach firma prosiła o udzielenie jej odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy.

Obecnie jednak wpłynęło podanie adw. Cymermana, w którem prosił Sąd o **pozostawienie podania o udzielenie odroczenia wypłat bez rozpoznania.**

Do podania tego dołączono bilans, sporządzony na 31 października 1931 roku, z którego wynika, że suma bilansowa zamyka się kwotą 151.874.12 zł. zaś aktywa przewyższają obecnie pasywa o 105.513.14 gr.

Sąd podanie o udzielenie odroczenia wypłat firmie „Przemysł Tekstylny Tow dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego Sp. z ogr. odp." pozostawił bez rozpoznania.

Rynek walutowy.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi znacznie wzmocniła się tendencja dla dolara gotówkowego. Przy wzmożonem zapotrzebowaniu i braku dostatecznej podaży płacono za dolara 8.88 i pół, żądano 8.90. Obroty, z powodu małego zaofiarowania, nieznaczne. Końcowa tendencja utrzymana z odcieniem mocnem. Zaznaczyć warto, iż kurs kabla na New-York był notowany zlekka niżej, aniżeli onegdaj (8.92,7). Znacznie również podniósł się kurs złota. Rosyjskie ruble z dotychczasowych 4.90 osiągnęły przy utrzymanej tendencji 5.10 w placeniu i 5.15 w żądaniu. Dolary złote 9.10 do 9.15. Obroty złotem nieznaczne. Franki francuskie w zupełnem zaniedbaniu. Z braku nabywców można określić jedynie orjentacyjny kurs franka gotówkowego, który wynosi 35.20 (miast dotychczasowych przekazu 35.50), przy oficjalnym kursie na Paryż 35.00. Funt utrzymany przy kursie 33.75. Marka niemiecka bez zmiany i przy nikłych obrotach wynosi 211 w placeniu i 212 w żądaniu.

Bardzo znaczne zainteresowanie wzbudzają 8-procentowe listy łódzkiego Towarzystwa Kredytowego, za które chętnie płacą 62 i pół przy braku dostatecznego zaofiarowania. Innemi papierami w dniu wczorajszym nie operowano.

Angielska ustawa „antydumpingowa".

Londyn, 18 listopada

(Telegram własny).

Dowiadujemy się szczegółów w sprawie ustawy antydumpingowej dla ochrony przemysłu angielskiego, która grozi również i eksportowi konfekcji z Łodzi do Anglji.

Narazie odnośna ustawa będzie obowiązywać tylko 6 miesięcy i ma na celu ochronę funta. Dopiero w lutym mniej więcej zapadną ostateczne decyzje w sprawie stałej podwyżki stawek celnych. Nie będzie to dotyczyć narazie towarów importowanych z kolonij i dominjów angielskich i na te towary stawka ma być podniesiona dopiero około Bożego Narodzenia.

W kołach poinformowanych spodziewają się, że podwyżka stawek celnych i prawa antydumpingowe będą przedewszystkiem dotyczyć artykułów luksusowych, nie zaś codziennej potrzeby, j. np. taniej konfekcji.

Listy karlsbadzkie.

Wody i ich działanie.

Na czem polega leczenie w Karlsbadzie.

Ze wszystkich wód tutejszych, któremi natura tak hojnie obdarzyła (16 źródeł) ten uroczy zakątek ziemi, najbardziej na uwagę zasługują dwa źródła, które są podstawą sławy wszechświatowej Karlsbadu: **Sprudel i Mühlbrunnen.** O nich też pragnę podać garść mało szerokiemu ogółowi znanych faktów.

Przedewszystkiem opiszemy Sprudel.

Jest to źródło tryskające w górę, na wysokość kilkunastu metrów i wspaniałą kaskadą opadające do szerokiego basenu. Woda, bijąca z tego źródła jest gorąca (72° C.) i z początku używana była przez długi szereg dziesięcioleci wyłącznie tylko do kąpieli. Dopiero od 1520 r. zaczęto jej używać i do picia w myśl wskazówek d-ra Parjera. Odkrycie tego źródła otacza ciekawa legenda, która podaje, że w 1349 r. Karol IV odkrył je podczas polowania w górach tutejszych. Spłoszony przez niego jeleń skoczył ze skały (Hirschensprung) w przepaść; psy za nim. Po chwili żałosny skowyt psów sprowadził króla i jego świtę do źródła obok którego leżały poparzone psy.

Idąc za radą swego przybocznego lekarza, Karol IV zakłada obok źródła miejscowość kąpielową, nadającą jej swe imię; stąd nazwa tej miejscowości — **Karlsbad.**

Widzimy zatem, że Karlsbad zawdzięcza istnienie swe Sprudlowi. Wydajność tego źródła jest kolosalna. A więc daje ono na minutę — 2000 litrów wody normalnej o temperaturze 72° C., co wynosi około **3.000.000 litrów na dobę.** Gdyby się chciało tę ilość wody ogrzać z normalnej temperatury (8° C.) do 72°, trzeba byłoby zużyć cały pociąg węgla, składający się z 9 wagonów. W dobowej ilości Sprudla znajduje się 19.000 klg. soli mineralnych w stanie, oczywiście rozpuszczonym, które szybko osadzają się na przedmiotach z któremi się stykają tworząc znane kamienie sprudlowskie, dość zresztą ładne z których Karlsbad wyrabia rzeczy galanteryjne.

To co wypija 70.000 kuracjuszów przez cały sezon, dostarcza to źródło w przeciągu 16½ godzin, a ilość eksportowanych flaszek (4 miljony rocznie), daje w 1½ dnia. Pozatem źródło to zasila wodą wszystkie tutejsze kąpiele, jak również i kwasem węglowym, którego dostarcza 250 kg. na godzinę. Poza tem Sprudel służy jako surowiec do wytwarzania w miejskich „Sprudel salzwerke" znanej na całym globie soli karlsbadskiej, która jest poza wszelką konkurencją, jeśli chodzi o działanie żółciopędne. Sztuczna sól karlsbadska ma silniejsze działanie purgatywne (przeczyszczające), lecz wydzielanie żółci podnosi tylko do 200 proc., a naturalna do 2000 proc. jak tego dowiodły naukowe eksperymenty dokonywane na zwierzętach.

Co się tyczy Mühlbrunnen, to źródło to ściąga do Karlsbadu również ogromną ilość kuracjuszów, aczkolwiek wydajność jest bez porównania mniejsza i woda zimniejsza niż Sprudel. Daje on tylko 17½ litr. na minutę wody o temperaturze 53.7° C. o dość znośnym smaku. Rocznie eksportuje się do wszystkich krajów około 3 miljonów flaszek. Obok tych dwuch głównych źródeł istnieje jeszcze cały szereg innych źródeł mniej lub więcej różniących się swym składem chemicznym od opisanych powyżej.

Najważniejsze składniki chemiczne wód karlsbadskich, to:

1) tlenek sodu (około 22 grm. na 10 litrów);

2) bezwodnik kwasu siarkow. (około 14 grm. na 10 litrów);

3) bezwodnik kwasu węglowego (około 22 grm. na 10 litrów);

4) siarczanu (około 61 grm. na 10 litrów).

Pozatem jeszcze dziesiątki innych składników w małych ilościach.

Na uwagę zasługują również i radjo **aktywne elementy, zawarte w wodach karlsbadskich,** które w znacznym stopniu przyczyniają się do ich skuteczności. Jeśli chodzi o wskazania do leczenia wodami karlsbadskiemi, to na pierwszem miejscu postawić należy cierpienia dróg żółciowych i wątroby, następnie choroby żołądka i jelit, choroby przemiany materji (artretyzm, otłuszczenie nadmierne, cukrowa choroba, kamice etc.), choroby nerek i dróg moczowych oraz choroby podzwrotnikowe. Oto najgłówniejsze indykacje poza któremi jest jeszcze duża liczba mniej ważnych schorzeń skutecznie leczonych wodami tutejszemi.

Działanie wód karlsbadskich jest wielorakie.

A więc **na żołądek np. mają one bezsprzecznie wpływ hamujący na czynność wydzielniczą,** co w rezultacie prowadzi do zobojętnienia nadwyżki kwasów żołądkowych.

Na jelita działają one naogół przeczyszczająco, choć zdarzają się i wypadki zaparcia przy tej kuracji.

Na nerki działają w sensie wzmożonego wydzielania moczu, a zatem **działanie mają wybitnie moczopędne.**

W chorobach przemiany materji, a zwłaszcza przy cukrzycy kuracja karlsbadska jest niezastąpiona, gdyż bezpośrednio **zmniejsza cukromocz.**

Co się tyczy dny (podagry) i skazy moczanowej, to **wody karlsbadskie wzmagają wydalanie utworzonego kwasu moczowego** i udaremniają powstawanie złogów moczanowych tak bolesnych i szpecących.

Wpływ zaś wód karlsb. **na wątrobę i drogi żółciowe** wyraża się we wzmożeniu i **długotrwałem zwiększeniu wydzielania żółci.** Sól karlsbadska, jak już zaznaczyłem podnosi wydzielanie żółci 20-krotnie ponad normę.

Kuracja karlsb. ma równoznaczne znaczenie z kuracją odtłuszczającą, zwłaszcza przy jednoczesnem zastosowaniu odpowiedniej djety.

Poza specyficzną kuracją karlsbadską otrzymują tu chorzy jeszcze cały szereg kąpieli, a więc źródlane (Sprudelbäder), borowinowe, kwaso-węglowe (gazowe) i inne zabiegi lecznicze, jak okłady borowinowe, radowe i t. d.

Tu zbliżyliśmy się do kwestji, która jest bolączką karlsbadskich lekarzy. Mam na myśli t. zw. polypragmazję, mówiąc po polsku zbyteczne leczenie. Kuracjusze zapominają o tem, że Karlsbad główne swe znaczenie ma w „Trinkkurach" (kuracji picia wód) i domagają się kategorycznie od tutejszych lekarzy najróżnorodniejszych kąpieli, okładów, masaży i t. d. byle jaknajwięcej się leczyć i to w jaknajkrótszym czasie.

Taka polipragmazja do dobrego nie prowadzi, często zbytecznie osłabia i wycieńcza chorego, a co najgorsza mija się z głównym celem, którym jest picie **wód, a nie kąpiele i okłady.**

Dr. P. Klinger.

KUPUJCIE GIĘTE MEBLE (Wiedeńskie) Tylko firmy „VIENPOL"

Do nabycia we wszystkich składach mebli. ZAWADZKA 5, tel. 191-20

Tel. 215-23. Tel. 215-23.

Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, iż p. KURT, długoletni pracownik firmy Fr. Bittner, Andrzeja 15 oraz Zjednocz. Fryzjerów, Al. Kościuszki 41, objął kierownictwo SALONU DAMSKIEGO w moim Zakładzie.

Polecam się nadal łaskawym względom i pozostaję

z poważaniem

R. Schielke

Piotrkowska 72, GRAND-HOTEL tel. 215-23

Tel. 215-23. Tel. 215-23.

Słynący od 25 lat jako światowej sławy

TELEPATA-JASNOWIDZ.

Powie Ci — jaki los Twojego życia będzie.
Powie — imię Twoje i osób interesujących Cię.
Powie Ci — o osobach zainteresowanych z fotografji.
Udzieli Ci — najlepszych rad i wskazówek.

KTO nie może przyjść osobiście, NADEŚLE imię, datę urodzenia i 95 groszy znaczk. pocztowemi na koszta przesyłki próbnej analizy określającej: charakter, skłonności, los Twojego życia i przeznaczenia.

ADRES: WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.

Analiza szczegółowa i odpowiedzi SŁYNNEGO MEDJUM — zł. 3.25 gr.

UWAGA — Każdy może otrzymać TALIZMAN SZCZĘŚCIA odpowiednio dostosowany za opłatą zł. 7.25 gr.



Zatw. przez M. W. R. i O. P.

SZKOŁA RYSUNKU i MALARSTWA Prof. Maurycego Trębacza

Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.

Zapisy codziennie.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV. (Łódź, Al. Kościuszki 67, tel. 117-37) zamierza sprzedać w drodze przetargu stary kocioł parowy, znajdujący się w Wojskowym Szpitalu Okręgowym w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 113.

Wadjum wynosi 50.— zł., które należy wpłacić do depozytu wymienionego urzędu w kasie skarbowej, a kwit dołączyć do oferty.

Oferty na drukach urzędowych należy wnosić do dnia 28 listopada 1931 r. godz. 11-ta.

Oferty niżej ceny wywoławczej (800.— zł.) nie będą rozpatrywane.

Informacyj udziela urząd w godzinach służbowych.

L. 4760/III/31. Bud.

Kierownik Okr. Urzędu Bud Nr. IV.
Inż. Sagan, kpt.

Zwiedzajcie Bazar Palestyński

Śródmiejska 1, tel. 193-42.

Oglądajcie plony pracy naszych braci w Palestynie. Bazar otwarty od godz. 10 rano do godz. 10 wiecz.

„OLLA" GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW. Kopernika 1.

Dr. med.

NEUMARK

powrócił

Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią diatermokoagulacją oraz lampa kwarc. MONIUSZKI 5 tel. 170—50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5 — w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr.

W. Balicka

l. Piotrkowska 200 Nr. tel. 194-03. specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od do 3 i od 7 do 8.

Dr.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne. Nawrot 7 telef. 128-07 Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med.

Heller

chor. skórne i weneryczne NAWROT 2 Tel. 179-83. przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w Niedz. od 11—2 po poł.

Dr. med.

Łagunowski

Piotrkowska 70 Tel. 181-83 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

---

Pokój

umeblowany z wszelkiemi wygodami przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia ul. Wólczańska 74, m. 18. Oglądać można od g. 1—3 pop

---

Pokój

frontowy umeblowany II piętro, słoneczny do wynajęcia. Rabinowicz, ul. Gdańska 33.

Dr. med.

Różaner

Dzielna №9, tel 128-98 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12. Elektroterapja. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Do akt Nr. 2452 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 37, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Najberga i składających się z 4-ch mechanicznych maszyn do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 9 listopada 1931 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 1854 i 1855 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Feliks Harasimowicz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Abramowskiego Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana i Marji małż. Förkiewicz i składających się z towarów kolonjalnych, oszacowanych na sumę zł. 801 gr. 50.

Łódź, dnia 9 listopada 1931 r.

Komornik F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 1015 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Feliks Harasimowicz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 174, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Oskara Dresslera i składających się z biurka, szafy, pianina i innych, oszacowanych na sumę zł. 1920.

Łódź, dnia 12 listopada 1931 r.

Komornik F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. E. 1757 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 28/30, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abe Lewkowicza i składających się z 4-ch szarpaczy starych, oszacowanych na sumę zł. 760.

Łódź dnia 7 listopada 1931 r.

Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. E. 1625 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hurtownia Włókiennicza B-cia Herman" Spółka Komandytowa i składających się z samochodu osobowego limuzyny marki „Oppel", samochodu półciężarowego marki „Dodge", włóczki i nici oszacowanych na sumę zł. 40.165.

Łódź dnia 28 października 1931 r.

Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 2057 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 99, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „S. Goldblum S-y" i składających się z żelaza, oszacowanego na sumę zł. 5000.

Łódź, dnia 12 listopada 1931 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2004 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej 126 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Alfreda Sommera i składających się z szkieletów samochodowych, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 11 listopada 1931 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

TKACZKI

zdolne poszukiwane. Zgłoszenia natychmiast ze świadectwami. Juljusza 6, m. 8, godzina 10—11 rano

---

Tow. Wiedzy Technicznej w Łodzi
ul. Gdańska 45

Szkoła Chemiczna

Kurs trwa 2 lata. Teoret. i prakt. wykształcenie chemików(czek), laborantów(tek) dla zakładów badań produktów, laboratorjów przy urzędach celnych, wytwórni chem.-przemysł., kosmetycznych i t. p.

Półrocz. Kursy dla kino-operatorów

3-miesięczne

Kursy kreślenia technicznego

Działy dla kreślarzy(rek): budowlanych, kanalizacyjnych, maszynowych i elektryków.

Zapisy kandydatów(tek) przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Szkoły. Gdańska 45. w dni powsz. od 7-9 wiecz.

Do akt Nr. 1778 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej i składających się z maszyny do pisania i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę złotych 1100.

Łódź, dnia 16 listopada 1931 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Przepisywanie na maszynie

załatwia szybko, tanio i dokładnie. Biuro

„IRENIT"

ul. Piotrkowska Nr. 89

Tel. 223-38

Lekarz - Dentysta

H. Kajzer-Grabińska

przeprowadziła się

na ul. Gdańską 26a.

parter

godz. przyjęć od 10—2 i 4—7.

Miód lipcowy

deserowy kuracyjny, czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki 5 kg. 15 zł., 10 kg. 28 zł., 20 kg. 52 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła EUGENJUSZ BILIŃSKI w ZBARAŻU.

Absolwentka „Atelier figurines des modes, a l'ecole sup. d'arts appliquee w Paryżu,

rysuje projekty na modele

sukien i okryć damskich oraz kostjumów teatralnych i stylowych wszystkich epok.

WANDA BETTE,
Al. Kościuszki 69, tel. 112-97.

Dr. Med.

W. EYCHNER

położnictwo i choroby kobiece mieszka obecnie CEGIELNIANA 4 (dawniej 36) (Obok kina „Czary"). Telefon 134-72. Przyjmuje od 2.30—4 i 7—8 wiecz.

Poszukuje się

osoby do małego gospodarstwa i do pielęgnowania rekonwalescentki. Of. pod „Skwerowa".

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Ewangielicka 2. Telefon 129-45. Przyjmuję od godz. 8—2 i od 5—8-ej. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32 Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w. nedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

H. HAMMER

AKUSZER - GINEKOLOG
Piłsudskiego 38. Telefon 128-39, przyjmuje od 3—5 po poł.

Doktór

M. Wolfson

przeprowadził się na

Narutowicza 2

Telefon 128-83
przyjmuje od 5—7.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

poleca

Salon Mód

9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

Dr. Juljusz KAHANE

choroby wewnętrzne—spec. serca. Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27, przyjmuje od 5—7.

Place budowlane

różnej wielkości, przy projektowanym przez magistrat gmachu szkolnym tanio na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania, ul. Ekierta 7, poprzecznica ul. Sierakowskiego.

Pończochy jedwabne

i inne,

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

DR. MED.

H. Gutsztadt

Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7-ej.

SAMODZIELNA z dobrem gotowaniem pracowita szuka posady. Zgłoszenia do „Republiki" sub „Oszczędność".

BEZROBOTNI
CZYTAJĄ RANO
„REPUBLIKE"

1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika" zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

DOBRA OKAZJA: sprzedam tanio egzystujące od 30 lat przedsiębiorstwo: — sklep frontowy, Piotrkowska, naczynia kuchenne, hurtowa sprzedaż świec kościelnych, porcelana. Wyrobiona stała klijentela. Oferty „Dobrobyt".

DO SPRZEDANIA połowa zakładu fryzjerskiego. Wiadomość Zielona 5.

PALTO karakułowe okazyjnie do sprzedania. Południowa 20, m. 12, u p. Margolis. 22

POTRZEBNY wózek (Fahrstuhl) dla chorej. Oferty pod „Fahrstuhl". 22

SPRZEDAM 2 biurka za 80 zł. Kamienna 13, u dozorcy.

MASZYNA do pisania polsko - rosyjska w b. dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 165 m. 1.

MOTOCYKL nowy 3 K. M. okazyjnie sprzedam. Wiadomość 180-59. 21

SKLEP rzeźniczy z mieszkaniem i urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w „Republice". 19

DOM lub domek, willę, budynek fabryczny, plac, parcelę, majątek lub gospodarstwo rolne możesz najszybciej i najkorzystniej sprzedać, nabyć lub wydzierżawić za pośrednictwem biura „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro. tel. 166-15.

SAMOCHODY i motocykle używane Kupno. Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska 82, tel. 159-28. 29.11.

SKLEP spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Nawrot 54 w pralni. 19

Lokale

MIESZKANIA w starych domach oraz za komorne w nowych domach, lokale biurowe na prawach lokatora i sublokatora, sklepy różnego rodzaju, fabryczne lokale, odpowiednie na wszelką fabrykację, poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telefony 141-01, 132-01. 21

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, z używalnością kuchni dla małżeństw, pokoje biurowe z telefonem przy Piotrkowskiej, gabinety dla lekarzy, adwokatów poleca Biuro „Polruch" Al. Kościuszki 27, telefony 141-01, 132-01. 21

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4 i 5 pokojowe w nowych i starych domach z wygodami, pokoje umeblowane z klatki schodowej poleca Biuro „Geguz", ul. Piotrkowska 81, tel. 105-39. 30

NAJSZYBCIEJ i najkorzystniej znajdziesz lub oddasz mieszkanie, pokój umeblowany, lokal fabryczny, biurowy handlowy lub sklep za pośrednictwem biura „Lokum" Piotrkowska 62 front II piętro, telefon 166-15. 12

W CENTRUM miasta do wynajęcia umeblowany pokój z niekrępującem wejściem. Wszelkie wygody. Wiadomość Piotrkowska 67, mieszk. 10, prawa oficyna. 20

JEDEN lub dwa umeblowane frontowe pokoje w eleganckim domu z utrzymaniem lub bez zaraz do oddania, Gdańska 43, m. 10. 15

DO ODDANIA 1 pokój frontowy umeblowany. Andrzeja 43. m. 17. 30

SKROMNY pokój do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Śródmiejska 39, m. 59

2 SALE fabryczne 325 łokci kw. z prądem i światłem elektrycznem do wynajęcia ul. Gdańska 108. 22

POSZUKUJĘ kawalerki z niekrępującem wejściem w centrum miasta. Wiadomość do administracji dla „Danka". 22

ELEGANCKI pokój, winda, telefon, centralne ogrzewanie z utrzymaniem do wynajęcia. Przejazd 20 m. 9. 24

LEKARSKI gabinet w centrum od wielu lat czynny, elegancko urządzony, z używalnością poczekalni centralnem ogrzewaniem, windą do wynajęcia. — Oferty sub „Gabinet".

CZTEROPOKOJOWE, frontowe, słoneczne mieszkanie do odstąpienia. Tani czynsz. Of. „Szybko".

DWUOKIENNY, słoneczny, umeblowany niekrępujący pokój z telefonem. Andrzeja 33, m. 7. 11—12 i 3—5.

OKAZJA, 3 pokoje z kuchnią, służbowy, wszelkie wygody, komorne kwartalne zł. 266, ulica Al. Kościuszki, poleca biuro „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

POKÓJ elegancko umeblowany do wynajęcia. Karola 26, front. II piętro. m 6.

POKÓJ umeblowany z wygodami, centralnem ogrzewaniem, telefon przy rodzinie. Wiadomość Żeromskiego 80 m. 14.

POKÓJ frontowy umeblowany, z niekrępującem wejściem z wygodami i telefonem do wynajęcia. Żeromskiego 46. m. 3 1 p.

ODNAJMĘ frontowy pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami. Narutowicza 31, m. 11, III-cie piętro fr.

1 LUB 2 pokoje, ewent. z używalnością kuchni, odnajmę. Al. Kościuszki 32. II p. m. 19, telef. 121-71. Obejrzeć można do godz. 2-ej. 21

ADWOKAT poszukuje 2 pokoi w centrum. Oferty sub „Adwokat".

LOKAL na biuro, przedsiębiorstwo gabinet doktora, adwokata. Okolica ulicy 11 Listopada. Propozycje sub „NE" 22

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, elek. gaz, natychmiast tanio do oddania. Telefonować 230-70, do godz. 18-ej.

POSZUKUJĘ pokoju za pomoc we wszystkich przedmiotach uczniowi-nicy klas niższych. Zgłosz. do „Republiki" pod „Pokój".

ELEGANCKA pani poszukuje natychmiast umeblowanego, niekrępującego pokoju z telefonem w czystym domu. Dzwonić: 245-15.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów 29

BYŁA starsza pracownica w magazynie ubiorów dziecinnych p. Natkienowej szyje prywatnie po domach wszelką garderobę dziecinną. Oferty w administracji — „Pierwszorzędna Siła".

EKSPEDJENTKA z dobremi świadectwami poszukuje pracy w sklepie lub agentki z branży spożywczej, za skromnem wynagrodzeniem. Łask. oferty sub „Б".

KULTURALNA młoda osoba poszukuje popołudniowego zajęcia jako „dame de company". Oferty pod „A. A." 22

POSZUKIWANY inteligentny energiczny handlowiec z gotówką do 2000 złotych do współpracy w ruchliwem handlowem biurze. Oferty: „Listopad".

LEPSZA panna z kilkuletnią praktyką dobremi referencjami, poszukuje kondycji. Do „Republiki" sub „Skromna".

Zł. 100 DAJE absolwent Szkoły Handlowej za wyrobienie posady biurowej Adresować! Zgierz. Średnia 23, m. 9.

Nauka i wychowanie

UDZIELĘ lekcji języka angielskiego i niemieckiego wzamian za pokój umeblowany w centrum. Of. do „Republiki" sub „Profesor".

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka udziela lekcyj jęz. francuskiego, gramatyki, pomocy szkolnej, literatury konwersacji po cenach umiarkowanych Południowa 20. m. 20 w podwórzu w lewej oficynie na parterze Tel. 150-12 od 3—5-ej.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais allemand. Traugutta Nr. 2, 1 p. fr.

ZŁOTY — lekcja: francuskiego, angielskiego hiszpańskiego, włoskiego, niemieckiego. Cegielniana 37, m. 10 (dawniej Wschodnia 64) od 5—8 wieczór.

W 18 LEKCJACH wyuczam stenografji Zawadzka 16-a, m. 8.

Rozmaite

8.000 LUB 10.000 dolarów poszukuję na pierwszy numer hipoteki nieruchomości w Łodzi. Wartości dziesięciokrotnej. Of. sub „Śródmieście". 20

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę lub wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

PROŚBY — porady — skargi — apelacje w sprawach karnych, cywilnych, rolnych, podatkowych mieszkaniowych, rolnych, emerytalnych, wojskowych i wszelkich innych. Ceny przystępne. „Powszechne Biuro", sp. z o. o. Piotrkowska 90, Telef. 190-90.

ZIOŁA lecznicze Magistra Wolskiego zatwierdzone przez Departament Służby Zdrowia — leczą cierpienia i dolegliwości wszelkich chorób (8 rodzajów ziół) Objaśniające broszurki wysyłamy bezpłatnie. Wytwórnia, Magister Wolski, Warszawa Złota 14.

Zagubione dokum.

SKRADZIONO portfel zawierający kwit lombardowy, weksel na zł. 180 gr. 50, z wystawienia Buki, Ogrodowa Nr. 5, dowód osobisty i różne dokumenty. Znalazca proszony jest zwrócić za wynagrodzeniem, gdyż powyższe rzeczy są unieważnione. Sz. Perle, Zawadzka 35.

SKRADZIONO F. Koniecznemu, zam. przy ul. Rokicińskiej 11, weksel blanco na sumę zł. 200, wyst. Benda, Rokicińska 13, prócz tego jeszcze skradziono 5 weksli. Razem 6.

ZAGUBIONY weksel, wystawca M. Gross, Drewnowska Nr. 7, na zlecenie H. Gebert, Drewnowska Nr. 12, na zł. 70 — płatny 20. 12. 31 r. niniejszem unieważniam. Nr. weksla 1465. O. Mizgrom, Cegielniana 7.

JÓZEF Olejnik St. Rokiciny, zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Łódź.

DAWID Goldstein zgubił matrykułę wyd. ze szkoły M. S. H.

ZGUBIONO weksel na zł. 100, wystawca Finkelsztajn, Dąbie, pl. 24. 11. żyranci J. Landau, K. Landau i B. Lewensztajn. Weksel powyższy unieważniam. B. Lewensztajn, Gdańska 40.

Dnia 5 b.m. Zgubiono „Akta Wykonawcze" Nr. 1783/31 Znalazca zechce zwrócić za sowitem wynagrodzeniem pod właściwym adresem. Zastrzeżenia zrobione.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-14, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68.14

Prenumerata „Il. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego i trzeciego ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odp. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr odp. w Łodzi Piotrkowska 49